Cena za egzemplarz 15 groszy

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 23 — Katowice, środa 29-go stycznia 1930. — Rok 29

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa. Następne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na środę 29 bm. o godz. 11 przed poł. (Pat.)

Komunikacja lotnicza polsko-rumuńska.

Warszawa. W dniu 27 bm. podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Alfred Wysocki otworzył rokowania polsko-rumuńskie w sprawie zawarcia umowy, dotyczącej ustanowienia i eksploatacji regularnych linji lotniczych pomiędzy Polską a Rumunją. Do rokowań powyższych przewodniczył poseł rumuński w Warszawie Kretzeanu a pełnomocnikami Polski są pp. A. Tarnowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i pułkownik Filipowicz, naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji.

Rosja chce kredytów.

Berlin. Prasa niemiecka donosi z Moskwy, że koła tamtejsze przywiązują wielkie znaczenie polityczne do nominacji Ljubimowa na stanowisko kierownika przedstawicielstwa handlowego sowietów w Berlinie, który przedtem piastował już stanowiska kierownicze w rządzie sowieckim. Zadanie jego polegać ma głównie na nawiązaniu rokowań z przemysłowemi firmami niemieckiemi, które otrzymać mają wielkie zamówienia, pod warunkiem udzielenia Rosji większych kredytów. (Pat.)

Zamach polityczny w Bułgarji.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji:

Na przywódcę macedońskiej organizacji Szkatrowa, jednego z przyjaciół i doradców Michajłowa, dokonany został zamach, który jednak nie udał się.

Kiedy Szkatrow opuszczał dom, w którym mieszkał sofijski korespondent pewnej agencji telegraficznej, 5 osób dało do niego strzały rewolwerowe, które chybiły. Wywiązała się potyczka ogniowa, w ciągu której napastnicy zdołali uciec. (PAT.)

Pożar fabryki drutu.

Praga. Ubiegłej nocy w Nowym Boguminie wybuchł w fabryce drutu pożar, który zniszczył cały oddział, wyrządzając szkody na kilka miljonów koron czeskich. Dzięki usiłowaniom straży pożarnej udało się inne budynki fabryczne, zwłaszcza kotłownię, uchronić przed ogniem. (PAT.)

Uchwały kongresu socjalistów francuskich.

Paryż. Na ostatniem posiedzeniu kongresu socjalistów odrzucono 1852 głosami przeciwko 1632 wniosek, domagający się, aby kongres zebrał się po najbliższych wyborach ogólnych w roku 1932, celem zastanowienia się nad sytuacją i ewentualnego opracowania programu działalności rządowej. Następnie kongres uchwalił przez podniesienie rąk wniosek o udziale stronnictwa w rządzie.

Końcowe obrady nad budżetem.

Warszawa. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do trzeciego czytania preliminarza budżetowego.

Przy budżecie Prezydenta Rzplitej odrzucono wszystkie poprawki, zmierzające do skreśleń w różnych paragrafach. Z jedną poprawką budżet w trzeciem czytaniu przyjęto.

Przy budżecie Prezydjum Rady Ministrów odrzucono wniosek o skreślenie 50.000 zł. z funduszu dyspozycyjnego. Następnie budżet Prezydjum Rady Ministrów przyjęto w brzmieniu drugiego czytania.

Z kolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Spraw Wewn. W sprawie funduszu dyspozycyjnego rząd proponował przywrócenie całego kredytu 6 milj. zł. Wniosek ten odrzucono. Natomiast przyjęto wniosek referenta o wstawienie 3 milj. zł., jako fundusz dyspozycyjny.

W wydatkach nadzwyczajnych zaproponował rząd nowy paragraf „Powszechny spis ludności“ w kwocie 4.500.000 zł. Po dyskusji kwotę tę uchwalono. Uzupełniająco w dochodach paszportów przyjęto na podstawie nowego obliczenia, uwzględniającego zniżkę opłat za paszporty, kwotę 4½ milj. zł. Po krótkiej przerwie uchwalono preliminarz budżetowy ministerstwa rolnictwa, oraz ministerstwa reform rolnych, poczem obrady odroczono do wtorku.

Tekst umowy polsko-niemieckiej.

Berlin. Większa część prasy berlińskiej podaje ogłoszony przez Telegraphen-Union tekst umowy warszawskiej z dnia 31 października 1929 roku, która przedłożona zostanie obecnie parlamentowi.

Dzienniki berlińskie wstrzymują się od komentarzy, przyczem organa nacjonalistyczne opatrują tekst umowy alarmującymi tytułami, w rodzaju „Interes doszedł do skutku kosztem mniejszości niemieckiej w Polsce“, albo też „Najgorsze oczekiwania zostały potwierdzone.“

Według tego doniesienia główne punkty umowy są następujące:

Rząd niemiecki zrzeka się wszystkich związanych z wojną lub traktatem pokojowym pretensji natury finansowej tak ze strony państwa jak i jego obywateli.

Co się tyczy żądań natury finansowej lub prawno-majątkowej ze strony Polski, zarówno państwa jak i jego obywateli, będących w związku z wojną lub traktatem pokojowym, to rząd polski godzi się na przepisy, zawarte w planie Younga.

Rząd polski oświadcza, że rezygnuje z wszelkiej likwidacji posiadłości, praw i interesów niemieckich w Polsce, jakie rząd polski na podstawie traktatu pokojowego zarządził lub zarządzić by mógł, o ile własność ta prawa i interesy w dniu 1-go września 1929 r. znajdowały się jeszcze w ręku ich właścicieli albo byłych właścicieli.

Pretensje, co do których obowiązują przepisy Konwencji Genewskiej z 15 maja 1922 r., dla których instancjami miarodajnemi są Sąd Rozjemczy w Bytomiu lub Komisja Mieszana w Katowicach nie podpadają pod powyższe wzajemne zrzeczenie się.

Berlin. Biuro Wolffa ogłasza p. t. „Przedwczesne opublikowanie części umowy polsko-niemieckiej“ komunikat następujący: Jeden z berlińskich biur informacyjnych podaje część polsko-niemieckiej umowy. Publikacji tej przypisać można tylko niedyskrecje. Jak wiadomo, nad umową tą toczą się jeszcze obrady. Opublikowanie autentycznego tekstu całej umowy nastąpić może z natury rzeczy dopiero po zamknięciu obrad. (Pat.)

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi, że polsko-niemiecka umowa likwidacyjna będzie złożona parlamentowi w formie białej księgi. (Pat.)

Układ o dług Polski w Francji.

Paryż. W sobotę podpisany został w Paryżu układ o konsolidacji polskiego długu wojennego względem Francji.

Układ ten ustala wysokość długu na 1 891 000 000 franków. Spłata długu rozłożona jest na 62 raty roczne od roku 1931 do końca 1992 r., przyczem Polska zyskała tak korzystne warunki obliczenia odsetek bieżących, że wartość dzisiejsza przyszłych rat sprowadza się do połowy nominalnej sumy długów. Dług obejmuje koszty utworzenia armji generała Hallera i dostaw materjałów wojskowych Francji dla Polski w czasie wojny z bolszewikami.

Austryjacy poznali się na Niemcach.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ donosi, że na zgromadzeniu stowarzyszenia robotników chrześcijańsko-socjalnych poseł Kunschak wygłosił mowę, w której na wstępie podziękował kanclerzowi Schoberowi za przeprowadzenie reformy konstytucji na drodze legalnej.

W dalszym ciągu swej mowy wystąpił poseł Kunschak w ostrych słowach przeciwko Niemcom za ich stanowisko wobec Austrji w dziedzinie handlowo-politycznej. Doszło do tego — mówił — że w Górnej Austrji, Salzburgu i Tyrolu nazywają otwarcie Niemcy krajem nieprzyjacielskim. W Berlinie powinni rozważyć, czy da się podstrzymać dotychczasowe niemieckie stanowisko handlowo-polityczne wobec Austrji. (Pat.)

Nowe niebezpieczeństwo.

Jak donosiliśmy, specjalna delegacja wręczyła prezydentowi Hindenburgowi memorjał, wykazujący ciężkie położenie sześciu prowincyj wschodnich Prus i żądający wydatnej pomocy ze strony rządu.

Sprawy górnośląskie są również w memorjale tym wyczerpująco potraktowane. Przedewszystkiem nacisk położony został na stan gospodarczy Śląska Opolskiego, wytworzony przez przyłączenie pewnej części do Polski. Bezpośrednim skutkiem tego jest utrata 350 hektarów ziemi wraz z ludnością, wynoszącą 941 tysięcy. Memorjał twierdzi, że na terenach tych znajduje się 49 miljardów tonn węgla kamiennego na głębokości do tysiąca mtr., 9 miljonów tonn cynku i ołowiu, 53 kopalń węgla, dziesięciu kopalń cynku i ołowiu, 22 wysokich pieców, 13 stalowni i odlewni żelaza.

Te olbrzymie straty osłabiły poważnie stanowisko Niemiec, jako potęgi gospodarczej na wschodzie. Górnośląski teren przemysłowy, stojący na najwyższym szczeblu rozwoju, został brutalnie rozcięty przez nową granicę. Przeciętych zostało 15 linij kolei państwowych, 9 kolei wąskotorowej, 7 tramwajowej, 45 szos itd.

Memorjał wskazuje następnie na to, że Niemcy straciły dawne rynki zbytu, co odczuwa tak przemysł, jak i rolnictwo i to nietylko wskutek utraty części Śląska, ale przedwszystkiem Poznańskiego i Prus Zachodnich. Przerwanie zaś bezpośredniego połączenia z Prusami Wschodniemi stanowi utratę tej prowincji dla zbytu węgla górnośląskiego wskutek wysokich taryf. Obecnie fracht ze Śląska Opolskiego do Szczecina wynosi 9 mk 20 za tonnę węgla, podczas gdy w Polsce za tę samą odległość z Katowic do Gdyni fracht wynosi 3 mk. 39. Ten sam stosunek jest nietylko przy węglu, ale także przy innych produktach przemysłowych. Polityka taryfowa musi być więc zmieniona, przedewszystkiem zaś należy rozbudować drogi wodne.

Większa część memorjału poświęcona jest skutkom tych stosunków w dziedzinie zarobkowej, rynku pracy, rozwoju ludności. Między innemi memorjał wykazuje, że Górny Śląsk ma najwyższą w państwie śmiertelność wśród niemowląt, mianowicie blisko 13 procent, wobec 9.7 procent w całych Niemczech. Pod względem śmiertelności na gruźlicę G. Śląsk również kroczy na czele. Memorjał na uzasadnienie swych skarg przytacza, że od roku 1910 do 1925 wywędrowało z G. Śląska 38 tysięcy osób. Czy w tej cyfrze, która w gruncie rzeczy nie odgrywa roli wobec ilości mieszkańców, uwzględniony został odpływ uchodźców do Polski po powstaniach, o tem memorjał nie mówi.

O wartości, jaką przedstawia dla państwa G. Śląsk, mówi osobny rozdział memorjału, dowodzący, że na Śląsku Opolskim wartość węgla, żelaza itd., znajdującego się pod ziemią, wynosi 100 miljardów marek. Również pod względem przyrostu ludności

jest Śląsk, jako rezerwoar ludzki bardzo cenny. Przypada tam bowiem 26 urodzeń rocznie na tysiąc mieszkańców, a zatem najwięcej z całego państwa.

Jak reagować będzię rząd na ten atak prowincyj wschodnich na kieszeń skarbu, niewiadomo. Z punktu widzenia interesów Śląska przypływ gotówki byłby pożądany, gdyby z niego cała ludność bez wyjątku ciągnęła korzyść. Na mocy dotychczasowych doświadczeń można jednak oczekiwać, że jeśli nawet pomoc przyjdzie, to z niej korzystać będzie tylko ta część ludności, która przyznaje się otwarcie do niemieckości. Natomiast Polacy nie otrzymają żadnej pomocy, natomiast przez zwiększone podatki, jakich wymagać będzie spełnienie żądań, zawartych w memorjale, ponosić będą jeszcze wieksze ciężary, niż dotychczas.

Wszak na dnie całej akcji leży nietyle podniesienie stanu gospodarczego Śląska, ile dążność do wzmożenia Niemczyzny na kresach i obrona przed rzekomem niebezpieczeństwem polskiem. Naturalnem zaś skutkiem takiego stawiania sprawy jest walka z żywiołem polskim Śląska Opolskiego i dążność do stopniowej germanizacji.

Wszyscy powinniśmy zdać sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa, jakie grozi polskości na Śląsku Opolskim i wytężyć wszystkie siły, aby przyjść jej z wydatną pomocą. Nie można łudzić się, że tego rodzaju akcja, jaką wszczęły prowincje kresowe, większem jest niebezpieczeństwem aniżeli szykany władz i sporadyczne napady bojówek. Władze niewątpliwie będą, w myśl oświadczeń dr. Lukaschka, starały się przeciwdziałać jaskrawym prześladowaniom, aby stworzyć pozory tolerancji i równouprawnienia. Tem intenzywniej zato popierać będą dążenia, skierowane ku niszczeniu żywiołu polskiego na drodze gospodarczej. W dzisiejszych zaś czasach jest to broń najskuteczniejsza. Przeciwko temu atakowi **m u s i** znaleźć się skuteczna obrona!

Przegląd polityczny

Pomnik dla amerykańskiego przyjaciela Polaków.

Do kongresu amerykańskiego wpłynął wniosek senatora Glenna, wzywający rząd Stanów Zjednoczonych do wyasygnowania 10 tysięcy dolarów na budowe pomnika poety i dyplomaty, Jacka Barlowa, na jego grobie w Żarnowicach pod Krakowem. Barlow, towarzysz broni Pułaskiego i Kościuszki w czasie wojny o niepodległość Stanów, był goracym przyjacielem Polski. Będac przy Napoleonie w czasie wyprawy rosyjskiej w charakterze posła Stanów Zjednoczonych, Barlow rozchorował się w czasie odwrotu armji francuskiej i zmarł w Żarnowicach, gdzie też został pochowany.

Atak na szkoły polskie w Niemczech.

„Königsberger Allgemeine Zeitung" zamieszcza artykuł pod tytułem „Polacy w Prusach Zachodnich", w którym stwierdza wzrost żywiołu polskiego w okręgach granicznych Prus Zachodnich.

Pismo powołuje się na „Gazetę Olsztyńską", która ma być przeniesiona do własnego domu w Złotowie, zakupionego przez posła Baczewskiego rzekomo na cele szkolne. Nic dziwnego — pisze dziennik — że żywioł polski wzrasta, ponieważ Niemcy mają najbardziej liberalne na świecie przepisy o szkołach mniejszościowych i o mniejszościach wogóle. Dlatego też — w ostatnich czasach szkoły polskie w Niemczech rosną, jak grzyby po deszczu, co się najbardziej uwydatnia w okręgu Grenzmarku poznańsko-zachodniego. Mianowicie w okręgu złotowskim założono 18 szkół, w Międzyrzeczu 1, w Babimostach 4 i t, d. Do szkół tych uczęszcza 1000 dzieci, a wykłada w nich 30 nauczycieli. Zakładanie tych szkół, wykupienie majątku Woynowo z rąk księcia Schaumburg-Lippe oraz inne mniej znane opinji niemieckiej fakty dowodzą, że polityka wschodnia rządu Rzeszy nie znajduje się na właściwej drodze.

Nacjonaliści niemieccy nie mogą strawić tego, że kilkaset zaledwie dzieci uczy się po polsku. Dlatego rozpoczynają wrzawę, strasząc Niemców, że tych trochę dzieci polskich może stać się groźnem dla nich niebezpieczeństwem!

Polityczne fałszerstwa dolarowe.

Afera fałszerska banknotów dolarowych, o czem donosiliśmy, jest w dalszym ciągu tematem zainteresowania zarówno sfer bankowych, jak i publiczności, posiadającej dolary, wśród której zapanowała panika.

Według krążących wersyj banknoty fabrykowane były na terenie Rosji, a głównym rynkiem zbytu były Niemcy. Fakt posiadania oryginalnego papieru banknotowego, oraz wielkiej drukarni chemigraficznej, wskazywałby na to, iż produkcja fałszywych banknotów nie znajduje się w ręku jakiegoś konsorcjum osób prywatnych, lecz poza plecami fałszerzy musi być ukryty cały aparat państwowy, umożliwiający utrzymanie w tajemnicy tyloletniej roboty.

Poszukiwany przez policję fałszerz Fischer był przez czas jakiś funkcjonarjuszem sowieckiej misji handlowej w Berlinie. Polityczne tło tej afery fałszerskiej nie jest wykluczone. Fałszerstwo nie wyszłoby było na jaw, gdyby nie rozpoczęcie wycofywania z obiegu i zamiana biletów 100-dolarowych przez rząd Stany Zjednoczone. Dokładne ustalenie obiegu fałszywych banknotów jest bardzo trudne. Faktem jest jednak, że jeden tylko bank, a mianowicie Deutsche Bank w Berlinie, dotąd zarejestrował 25.000 egzemplarzy.

Posiadaczy banknotów dolarowych w Niemczech ogarnęła panika. Starają się oni wyzbyć z posiadanego materjału, w związku z czem tendencja giełdowa na banknoty dolarowe osłabła. Według przypuszczeń policji, poszukiwany Fischer znajduje się jeszcze w Berlinie. Jest to, zdaniem policji, sylwetka nadzwyczaj interesująca i cieszy się on wielkiem powodzeniem u kobiet.

Demoralizacja wśród robotników rosyjskich.

Z Charkowa donoszą o dalszem szerzeniu się demoralizacji wśród robotników w fabrykach sowieckich na Ukrainie. W fabrykach im. Liebknechta i im. Petrowskiego w Dniepropietrowsku robotnicy masowo opuszczają pracę, wskutek czego administracja fabryk zmuszona była kilka razy wstrzymywać produkcję w przeciągu kilku dni. Demoralizacja ogarnęła również robotników-komunistów, wśród których w ostatnich czasach objawia się zniechęcenie do władzy sowieckiej. „Komunist" zaznacza, że na wadliwe funkcjonowanie fabryk wpływa również ciągła zmiana inżynierów, którzy zmieniają bardzo często posady, przechodząc z jednej fabryki na drugą. Według oficjalnej statystyki wśród inżynierów sowieckich bardzo mało jest takich, którzy pracują na jednem miejscu dłużej niż rok.

Najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie.

Zasadniczym punktem obecnych rozmów na konferencji rozbrojeniowej jest żądanie Francji, „najpierw bezpieczeństwo a następnie rozbrojenie" W kwestji tej przedewszystkiem toczą się rozmowy angielsko-francuskie, przyczem w niektórych kołach delegacji angielskiej uważają, iż to żądanie Francji może wpłynąć na przewlekanie się obrad konferencji. Dotychczasowe rozmowy przedwstępne między delegacją francuską, a włoską nie dały dotychczas rezultatu.

Ten stan rzeczy wywołuje w prasie francuskiej najrozmaitsze komentarze. Przeważa w nich nuta pesymistyczna co do wyników konferencji. Dziennik „Adton Francaise" zaznacza, że konferencja cierpi przedewszystkiem na brak szczerości co do motywów, które były podstawą jej zwołania. Należy najpierw wyraźnie postawić kwestję wzajemnego stosunku Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji, Włoch i Japonji. Czy możliwy jest konflikt zbrojny między temi państwami — oto kwestja zasadnicza, której nikt nie chce postawić otwarcie. Od odpowiedzi na nią zależy właściwie cała sprawa rozbrojenia.

Bez prasy nie można obradować.

Dotychczas przedstawiciele prasy nie byli dopuszczani na posiedzenia konferencji morskiej. Delegacja ameryaksńka obeszła ten zakaz w ten sposób, że wpisała trzech sprawozdawców prasy amerykańskiej na listę swych rzeczoznawców i umożliwiła im w ten sposób dostęp na salę posiedzeń. Zdaje się, że za przykładem St. Zjednoczonych pójdą także delegacje innych państw. Przedstawiciele prasy państw, które nie biorą bezpośrednio udziału w konferencji, będą jednak nadal wykluczeni.

Także w Ameryce miasta bankrutują.

Prasa angielska donosi, iż jedno z największych miast w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie Chicago, stoi wobec całkowitego bankructwa. Kasy miejskie są puste, a wypłaty poborów funkcjonarjuszom policji i straży ogniowej stoją pod znakiem zapytania. Nauczyciele w szkołach miejskich nie otrzymali już należności za ostatni miesiąc. Powodem krachu finansów miejskich jest rozrzutna i rabunkowa gospodarka, uprawiana od szeregu lat przez zarząd miasta. Sytuacja jest tak groźna, iż spodziewać się należy zamknięcia szeregu szpitali i przytułków.

Branka litewska.

35) —o— (Ciąg dalszy).

— O, cóż to za nudny obyczaj, żeby kobiety nie siadały do stołu razem z mężczyznami! tego nigdzie na świecie niema, tylko tu u nas na Litwie! — z gniewem zawołał młody kunigas — ale mniejsza o to; skrycie z małej komory podsłuchamy bajek, a która z dziewcząt najlepiej opowiadać będzie, tę zaswatam Butowdowi.

— Ee, po co te figle — odparła Witginsowa — czy to raz widzieliście dziewczęta przy jedzeniu, chociaż nie przy zastawionym stole, ot i dzisiaj na zabawie w lesie tak było: czy to tam nie widzieliście żadnej dziewczyny?...

— Och!... Butowd, słyszysz! tam była tylko jedna Baniuta, zgadłeś, że cię chcą z nią swatać — zawołał Kiejstut wesoło — pójdź, podsłuchajmy bajek, a jeżeli Baniuta opowiadać będzie...

— Oj... najlepiej idźcie spać do siebie, kunigasie! — niechętnie odparła kobieta, a dwaj przyjaciele roześmiali się z jej kwaśnej miny, wiedząc dobrze, o co jej chodzi.

— Tak, śmiejcie się — mruknęła — lada która umie śpiewać pieśni i opowiadać powieści, choć jej nie uczono, a to zawsze takie jest biedactwo nieśmiałe, że się zalęknie i z żadnym talentem nie popisze nigdy: prawdziwe to nieszczęście!

— Słuchaj, dajmy pokój Baniucie i Witgins niech sobie to z głowy wybije, żeby miał od nas na posagu za nią majątek zrobić, na ten raz przynajmniej — rzekł Kiejstut, poważniejąc nagle — ale wpuść nas do małej komory, bo chcę dziś jeszcze zobaczyć choć z daleka siostrę Aldonę; wiesz, że jutro do dnia odjeżdżam... a ona potem pojedzie do Polski i... może nie ujrzę jej więcej.

Głęboki, tkliwy smutek drżał w tych prostych wyrazach brata, który o kilkadziesiąt mil przycwałował konno na ten dzień, aby go z najmilszą dla niego tą siostrą z siedmiu miłych przepędzić, a jutro musiał koniecznie wracać na swoje stanowisko u granic odległych, gdzie strzegł Litwy od Krzyżaków. Witginsowa zrozumiała to doskonale i w milczeniu otworzyła drzwi boczne, Kiejstut wszedł cicho do ciemnej komory, w której głębi połyskiwało żywe światło przez nawpół uchyloną zaponę w drzwiach innych. Zbliżywszy się do nich, Kiejstut stanął i wsparty o ścianę, ukryty za oponą, spojrzał w oświetloną przestrzeń przed sobą, szukając oczyma Aldony z tem tkliwem uczuciem, które było cechą jego charakteru, co fakta historyczne stwierdziły następnie.

Duża izba tak zwana walgituwe, co jest bardzo starożytnem jadalni nazwaniem, oświetlona była dostatecznie. Jasny ogień płonął na kominie, wyprowadzonym porządnie do góry, co pod owe czasy, prócz zamków książęcych, w niewielu tylko domach znanem było; w oknach także połyskiwały tu już szyby szklane, rzadkością jeszcze wielką będące, maleńkie okrągłe „batunka" zwane. Ciepło tu było, mimo chłodnego nocnego na wysokiej górze wiatru, dość łatwo przedzierającego się przez drewniane ściany; ale bo też oprócz owego komina znajdował się w drugim końcu jadalni niski trzon czyli palenisko bez komina, na którym leżała gromada kamieni rozpalonych kolejno na kominie i przenoszonych tutaj ku ogrzewaniu izby przez umyślnie ku temu użytą niewolnicę. Bliżej tej ogrzanej części jadalni stał stół długi, a na nim zastawione jeszcze obficie stały zakończając ucztę „słodycze, wety: smagurei, smalstummai." Nielitościwie kopcąca lampa, urządzona w glinianem naczyniu z łuczywa, owiniętego szmatką i zatkniętego w tłuszcz, oświecała ten stół, już opuszczony w tej chwili, gdy obecne osoby zgromadziły się wokoło jasno płonącego ogniska.

Były to już tylko same dziewczęta domowe siostry i towarzyszki Aldony nieodstępne, gdy zamężne już do sypialni się porozchodziły, po wieczerzy odbytej oddzielnie od mężczyzn starym litewskim obyczajem, zachowywanym jeszcze pod Gedyminowym dachem. Po odejściu starszych odeszłyby może i dziewczęta, gdyby nie Aldona, która przez dzień cały i w czasie wieczerzy wrzawliwie wesoła, teraz zamilkła nagle i zwolna przystąpiwszy do licznych krosien, stakłeś ustawionych przy ścianie bliżej komina, popatrzyła na jedne z nich długo w zadumie, a potem usiadła i w milczeniu tkać zaczęła jak śnieg biały i cienki rozpoczęty tak zwany: ręcznik. Na ten widok ta i owa westchnęła i także wziąwszy to wrzeciono, to również u krosien zasiadłszy otoczyły komin, pracując cicho. Dziwny czar smutku rzewliwego powiał nad tą młodocianą gromadką niby nad gromadą pracujących niewolnic, w chwili, gdy Kiejstut spojrzał na nie właśnie niewidziany:

— Gołąbka moja, kurczątko moje, jaka to smutna, oj, oj, nie radość dziewczęciu biedniątku z ojcowego domu w świat jechać do męża, oj — biadała po cichutku stojąca za Kiejstutem szafarka. Tymczasem wśród milczących przez chwilę dziewcząteк ozwało się coś odobnego do westchnienia i do oderwanego dźwięku, jakim słowik zwykł rozpoczynać swe smutne pienia; po chwili dźwięk ten odbił się, jakby echem, tu i tam w różnych stronach gromadki, coraz wyraźniej, coraz dźwięczniej, ta i owa bezwiednie, mimowoli, zupełnie jak ptaszę próbowała gardziołka, nuty i tonu, któryby najlepiej przypadał do obecnej chwili i do stanu młodych duszyczek, zgromadzonych koło ognia; próbowały, aż któraś wymówiła wyrazy, przeciągnęła dźwięk, snadź znalazła to, czego mimo wiedzy szukała, bo popłynęła pieśń, jedna ze starożytnych dajnos.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dodatek do „Katolika“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Slaskiego“

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 29 stycznia

Św. Franciszka Salezego, bisk. i doktora Kościoła,
* 1567, † 1622.
Św. Sewera, biskupa.

SŁOW.: ZDZISŁAW.

Jutro czwartek, 30 stycznia: Św. Martyny panny i męczenniczki.

Z kroniki dziejów: 345 lat temu, jak Krzysztof Zborowski, oskarżony o zdradzieckie knowania z Moskwą i Austrją, wyrokiem senatu skazany na utratę czci i banicję we wtorek 29 stycznia 158^{5} r.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.23.	o godz. 16.32
Księżyca	„ o 7.52.	„ „ 15.54

Nów o godz. 18.42.

Długość dnia wynosi 9 godz. 9 m.

Zmiany powietrza: zimno, opad śnieżyn. — Jutro: niestałe.

— **Z harcerstwa polskiego.** J. Em. arcybiskup metropolita warszawski, ks. kardynał Kakowski, mianował, na wniosek naczelnictwa Związku harcerstwa polskiego, naczelnym kapelanem harcerskim ks. Józefa Sobczyńs'·'ego, prefekta szkół w Sosnowcu i komendanta chorągwi zagłębia dąbrowskiego. Nowomianowany kapelan nie porzuci swych obowiązków w Sosnowcu, lecz będzie stamtąd dojeżdżał do Warszawy.

—. **Nowe bilety Banku Polskiego** Począwszy od 30 stycznia 1930 roku Bank Polski puszcza w obieg bilety bankowe 10-złotowe, opatrzone podpisem prezesa Banku Polskiego dr. Władysława Wróblewskiego, oraz datą 20 lipca 1929 r. Poza temi szczegółami nowe bilety nie różnią się niczem od znajdujących się obecnie w obiegu.

— **Piętnaście miljonów złotych dla bezrobotnych.** Ministerstwo skarbu przekazało Funduszowi Bezrobocia kwotę 5 miljonów złotych z tytułu zaległości skarbu państwa w opłacaniu składek dla Funduszu Bezrobocia. Ponadto w związku z wzrastającem bezrobociem ministerstwo przekaże niebawem Funduszowi Bezrobocia dalszą kwotę 10 milj. zł z tego samego tytułu.

— **Nauczyciele oficerami rezerwy.** Wskutek starań głównego zarządu Związku nauczycieli szkół powszechnych, zorganizowano dla tych nauczycieli 8-tygodniowy kurs podchorążych rezerwy piechoty, celem zastosowania do absolwentów tego kursu artykułu 87 pragmatyki oficerskiej, t. j. celem mianowania ich oficerami rezerwy. Mianowanie nauczycieli, którzy ukończyli wymieniony kurs na podporuczników rezerwy, nastąpi w marcu lub kwietniu roku bieżącego.

— **Kwesta na dworcach kolejowych.** Minister kolei Kühn wydał zarządzenie, zabraniające urządzania kwest na dworcach kolejowych. Zarządzenie to wydano w trosce o zapewnienie porządku na dworcach, oraz w trosce o zapewnienie wygody pasażerom. Do wydania tego zarządzenia spowodowały m. in. p. ministra częste zatargi miedzy kwestującymi a pasażerami, którzy, śpiesząc się do pociągów, niecierpliwili się, gdy ich zatrzymywano z propozycja złożenia datku. Często w przypadkach takich interwenjowała policja.

— **Fałszywe dolary.** Jak już donieśliśmy, w Niemczech wykryto ogromną ilość fałszywych banknotów 100-dolarowych. W tych dniach banki warszawskie otrzymały z zagranicy opis fałszywych banknotów 100-dolarowych. Banki zagraniczne sygnalizują, że falsyfikaty są odbite na prawdziwym papierze jedwabistym, fabrykowanym przez papiernię amerykańskiej mennicy państwowej, rysunek banknotów zawiera tylko drobne usterki, które mogą zauważyć jedynie fachowcy. Usterki te polegają na mniejszym o ułamek milimetra wymierze rysunku drukowego na banknocie, skrzywiony jest owal, w którym zwykle umieszczone są na banknotach dolarowych wizerunki prezydentów. Numery serji banknotów nie mogą służyć do rozróżniania falsyfikatów, ponieważ fałszerze ciągle zmieniali numerację.

Województwo śląskie.

* **Wojewoda Grażyński w Warszawie.** Wojewoda dr. Grażyński wyjechał w sprawach urzędowych na kilka dni do Warszawy.

* **Zeznanie do podatku obrotowego.** Przypominamy, że do 15 lutego roku bieżącego należy złożyć we właściwym urzędzie finansowym zeznanie do podatku obrotowego za rok miniony 1929. Za przekroczenie tego ustawą oznaczonego terminu grożą kary pieniężne od 50 do 500 zł.

Z Katowickiego.

Katowice. (Wyrok w aferze solnej.) W tych dniach ogłoszono w sądzie okręgowym karnym wyrok w głośnej sprawie braci Garbińskich i towarzyszy w sprawie nadużyć w sprzedaży soli przemysłowej, popełnionych w roku 1924 do 1926. W styczniu ubiegłego roku sąd okręgowy karny w Katowicach skazał właścicieli koncesji na sprzedaż monopolową, Pawła Garbińskiego oraz jego wspólników, Zygmunta Garbińskiego, Seweryna Jakubowicza i Jakuba Koblenza, na karę pieniężną po 8 miljonów 250 tysięcy złotych za sprzedaż soli przemysłowej jako jadalnej. Najwyższy sąd w Warszawie uchylił ten wyrok i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy, która skończyła się wtych dniach. Po ponownej rozprawie trybunał skazał Pawła Garbińskiego na karę porządkową 900 złotych lub 9 dni aresztu oraz na karę pieniężną 2 tysięcy złotych lub 20 dni aresztu i koszta sądowe. Zygmunta Garbińskiego na karę pieniężną 276 tysięcy złotych lub 276 dni więzienia, na pieniężną karę porządkową 6 tysięcy złotych lub 6 dni aresztu i koszta sądowe w wysokości 28 tysięcy 200 złotych. Trzeci obwiniony Seweryn Jakubowiecz został uwolniony, a czwarty Jakub Koblenz został skazany na karę pieniężną 2 tysiące złotych lub 16 dni aresztu.

— (Kradzież pieniędzy w kościele.) Berta Bednarek, zamieszkała w Katowicach przy ulicy Sobieskiego uwiadomiła policję, że w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach skradziono jej portfel, zawierający 36 złotych oraz kartę cyrkulacyjną i okulary.

— (Proces o napad bandycki.) W swoim czasie donieśliśmy o napadzie rabunkowym, dokonanym między Mysłowicami a Brzezinką. Było to w listopadzie ubiegłego roku. Gdy niejaki Antoni Włościński wracał do domu, został napadnięty przez dwóch zamaskowanych opryszków. Ponieważ bandyci grozili, wydał im napadnięty zegarek i niewielką kwotę pieniędzy. Po dokonanym rabunku sprawcy uciekli do pobliskiego lasu. W tych dniach sprawcy napadu odpowiadali przed sadem w Katowicach w osobie 20-letniego robotnika Jana B. i 19-letniego Józefa P., obaj z Brzezinki. Podsądni przyznali się do winy, lecz oświadczyli, że napadu dokonali z nędzy. Już trzy lata są bezrobotnymi, a wsparcia nie otrzymują. Siedem świadków przesłuchano, którzy pod przysięgą podsądnych obciażyli. Po 2-godzinnej naradzie sąd skazał każdego z oskarżonych na jeden rok więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Obydwom przyznano okoliczności łagodzące. Prokurator żądał 3 lata więzienia.

Załęże w Katowickiem. (Z kroniki policyjnej.) W schronisku dla bezdomnych w Załężu pod Katowicami aresztowano dwóch mężczyzn, nazwiskiem Stanisław Lasak i Stanisław Kamieński. Obydwóch poszukiwał sąd grodzki w Katowicach.

Wełnowiec w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek w sieni.) Magdalena Grządziel spadła ze schodów i doznała pęknięcia kostki. Schody nie były oświetlone. Wypadek wydarzył się w domu budowniczego Kuca przy ulicy Kościuszki.

Maciejkowice w Katowickiem. (Obwieszczenie.) Urząd gminny w Michałkowicach podaje do wiadomości, że wskutek przyłaczenia Maciejkowic do Chorzowa od 1 lutego roku bieżącegi należy wszystkie urodziny, zgony oraz śluby małżeńskie w byłym obwodzie gminnym Maciejkowice zgłaszać w urzędzie stanu cywilnego w Chorzowie.

Bielszowice w Katowickiem. (Trup w dole.) W dole cegielnianym między Pniakami a Bielszowicami znaleziono trupa mężczyzny. Policja stwierdziła, że są to zwłoki 66-letniego inwalidy górniczego Kaspera Węgrzyka z Bielszowic, ul. Wysoka 32. Dotychczas nie ustalono, czy Węgrzyk targnął się na swe życie, lub czy spotkało go nieszczęście.

— (Bójka.) W gospodzie Glücksmanna w Bielszowicach wywiązała się sprzeczka między robotnikami. Spór skończył się bijatyką. Robotnikowi nazwiskiem Fik przecięto nożem tętnicę lewej ręki. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy brackiej w Bielszowicach.

Kochłowice w Katowickiem. (Z życia chóru kościelnego.) W poprzednią niedzielę odbyło się walne zebranie chóru kościelnego „Cecylja“. Przewodniczył p. Wypior. Ze sprawozdań członków zarządu wynikało, że w roku ubiegłym chór kościelny był bardzo ruchliwy. Liczba członków powiększyła się znacznie, tak samo majątek towarzystwa. Do nowego zarządu weszli: H. Pogoda jako prezes, asystent biurowy Wieczorek sekretarz, W. Trocha skarbnik, Wyciślik gospodarz, ławnicy: Dulanek i Tomalanek.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Budżet miasta.) Na ostatniem posiedzeniu członkowie magistratu obradowali nad budżetem miasta an rok rachunkowy 1930-31. Budżet, który został przyjęty bez zmian, wynosi według preliminarza 11 miljonów 507 tysięcy 148 złotych. Wydatki budżetu administracyjnego: zwyczajne 6 miljonów 540 tysięcy 346 złotych, nadzwyczajne 1 miljon 650 tysięcy złotych(razem 8 miljonów 190 tysięcy 346 zł,— wydatki w budżecie przedsiębiorstw miejskich 3 miljony 316 tysięcy 802 zł. Dochody zwyczajne przewidziane są w kwocie 6 miljonów 540 tysięcy 346 zł, dochody nadzwyczajne , czyli pożyczki w wysokości 1 miljon 650 tysięcy zł, razem dochody budżetu administracyjnego 8 miljonów 190 tysięcy 346 zł, dochody budżetu przedsiębiorstw miejskich 3 miljony 316 tysięcy 802 zł, przeto dochody ogółem 11 miljonów 507 tysięcy 148 złotych. W wydatkach nadzwyczajnych przeznaczono na budowę domu mieszkalnego przy ul. Krzyżowej 350 tysięcy zł, na budowę nowych ulic 200 tysięcy, na wykończenie szkoły XIV 650 tysięcy zł, na wybudowę kanałów 100 tysięcy., na urządzenie wewnętrzne nowego budynku szkoły handlowej 200 tysięcy oraz na rozbudowę miejskiego zakładu dla dokarmiania dzieci szkolnych w Orzeszu 150 tysięcy złotych. W związku z preliminarzem budżetu magistrat uchwalił podwyższyć ceny za światło i wodę.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Rynek pracy.) Położenie w przemyśle górniczo-hutniczym powiatu świętochłowickiego pogorszyło się znacznie w ostatnim czasie. Liczba bezrobotnych powiększyła się z 500 na 1062. Najgorzej przedstawia się położenie w Wielkich Hajdukach. W hucie Bismarcka pracują robotnicy tylko 15 szycht w miesiącu. Chociaż robotnicy, którzy pracują krótszy czas otrzymują wsparcie, to jest to kropla na gorący kamień. Liczba robotników w Hucie Bismarcka wynosi obecnie 5028, w Hucie Pokoju 5674.

Czarny Las w Świętochłowickiem. (Amator masła i śledzi.) Jan Leśnik przytrzymany został pod zarzutem przywłaszczenia sobie 50 funtów masła i skrzynkę śledzi na szkodę Konrada Plonki w Czarnym Lesie. Kradzieży dokonał przed oberżą. Sprawę skierowano do sądu.

Ruda w Świętochłowickiem. (Przychodnia przeciwgruźlicza.) Przychodnia przeciwgruźlicza mieści się przy ul. Szopena nr. 6. Kierownikiem jest lekarz dr. Dzieża. Poradnia otwarta jest codziennie. Badanie lekarskie odbywa się w każdy czwartek od godz. 11 do godz. 12 w południe. Naświetlanie lampą kwarcową odbywa się w poniedziałek, środę i sobotę od godz. 8 rano do godz. 4 po południu. Pod opieką przychodni przeciwgruźliczej było w ostatnim miesiącu 817 osób, naświetlań lampą kwarcową 62. Odwiedzin domowych wykonano 71. Do przychodni rudzkiej należą następujące miejscowości: Karol Emanuel, Godula, Chebzie, Nowy Bytom, Zgoda, Orzegów. W miesiącu grudniu wydano bezpłatnie 1317½ litrów mleka, 42½ kg. masła, 42½ kg smalcu, 85 kg. ryżu, 85 kg. mąki pszennej 85 kg. cukru. (Na gwiazdkę wydano 50 części ubrań wzgl. bieliznę.)

Z Pszczyńskiego.

Bieruń Stary. (Kalendarz targów i jarmarków.) W Bieruniu Starym odbył się w roku bieżącym pierwszy targ na zwierzęta domowe w dniu 22 stycznia. Następne targi na bydło odbędą się w dniu: 19 lutego, 23 kwietnia, 21 maja, 16 czerwca, 20 sierpnia, 17 września, 22 października. Jarmarki odbędą się w dniu 23-go kwietnia, 20 sierpnia i 22 października.

Tychy w Pszczyńskiem. (Wizytacja stowarzyszenia młodzieży.) W poprzednią niedzielę przeprowadził Związek Młodzieży Polskiej wizytację w stowarzyszeniu w Tychach. Wizytacji dokonał komendant Związku, nauczyciel W. Karuga z Królewskiej Huty. Zebranie, na które przybyło 116 druhów zagaił miejscowy patron ks. Augustyn Zając. Członkowie zarządu złożyli sprawozdania ze swej działalności. Nauczyciel Karuga wygłosił referat na temat: „W jaki sposób powinna zachowywać się młodzież zorganizowana w Stowarzyszeniu“. Związek z przeprowadzonej wizytacji jest bardzo zadowolony, gdyż Stowarzyszenie w Tychach należy do jednych najpilniej pracujących stowarzyszeń. Książki są w najlepszym porządku. Stowarzyszenie ma obecnie 122 czynnych członków. Patronat składa się z 23 osób. Młodzież posiada koło muzyczne, amatorskie i sportowe. Stowarzyszenie ma filje w Wartogłowcu, Żwakowie, Czułowie, Paprocanach i w Paprockiej Pile. Razem z filjami Stowarzyszenie w Tychach ma 313 członków. Filje posiadają własne zarządy, lecz wspólnego ks. patrona. Bibljoteka składa się z przeszło 200 tomów i 40 sztuk teatralnych.

— (Podział węgla.) Aby uśmierzyć najbardziej dokuczliwą nędzę,

rozdał zarząd gminy 4 wielkie wagony węgla pośród bezrobotnych i miejscowych ubogich.

— (Echa wyborów komunalnych.) W Tychach wręczono w tych dniach mandaty karne tym ludziom, którzy, posiadając prawo wyborcze, nie brali udziału w wyborach komunalnych.

Bojszowy w Pszczyńskiem. (Włamanie do probostwa.) Podczas jednej z minionych nocy wszedł złodziej do gospody Augustyna Piekarza w Dolnych Bojszowach, lecz musiał oddalić się bez łupu, gdyż został spłoszony. Stwierdzono, że włamywacz odemknął zamek podrobionym kluczem. W kilka godzin później, prawdopodobnie ten sam złodziej, włamał się do kancelarji ks. proboszcza w Bojszowach Górnych. Nieznany włamywacz skradł 160 zł i dolarówkę.

Piotrowice w Pszczyńskiem. (Z budowy kościoła w Piotrowicach.) We wtorek ubiegły rozpoczęta została zwózka materjałów budowlanych pod budowę kościoła w Piotrowicah. Budowniczy p. Hajduk z Mikołowa darował cegłę na ten cel.

Z Rybnick'ego.

Rybnik. (Powiększenie parafji.) W ubiegłych latach nastąpiło zmniejszenie parafji rybnickiej wskutek utworzenia nowych parafij. Teraz parafja rybnicka ma być powiększona, chociaż nieznacznie. Na ambonie oznajmiono, że kolonja nacyńska, która należy do parafji jankowickiej, zostanie przyłączona do parafji rybnickiej ze względu na wygodę wiernych, którzy mają bliżej do Rybnika. Mieszkańcy wymienionej kolonji mieli oświadczyć się w tej sprawie do ubiegłej niedzieli.

Żory. (Szkoła dokształcająca.) Majstrom rzemieślniczym zwraca się uwagę, że ich uczniowie, o ile wstąpili do nauki po 1 września roku ubiegłego, muszą uczęszczać do szkoły dokształcającej. Termin zgłoszenia uczniów do wymienionej szkoły kończy się 31 stycznia.

— (Ruch autobusowy.) Jak już donieśliśmy, od kilku dni zaprowadzono znowu ruch autobusowy między Żorami a Rybnikiem. Poniżej podajemy rozkład jazdy autobusu: Żory odjazd 9.05 i 12.00 przed południem, 2.30 i 5.30 po południu. Rybnik odjazd 8.00 i 10.45 przed południem, 1.15 i 4.00 po południu. W niedzielę nie odjeżdża autobus z Rybnika o godz. 8 przed południem, wzgl. z Żor o godz. 9.05.

— (Skutki nieuczciwości.) W ubiegłym tygodniu włamał się złodziej do składnicy kupca M. Hericha w Żorach. Włamywacz przywłaszczył sobie 25 funtów słoniny oraz kilka świec, cykorję. Podejrzenie padło natychmiast na byłego ucznia, J. Płaszczyka ze Stanowic, ponieważ widziano go w mieście, nadto Płaszczyk nie był uczciwy podczas swej nauki, chociaż wówczas chodziło tylko o drobnostki. Uwiadomiona o wypadku policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Płaszczyka w Stanowicach. Urzędnicy znaleźli część skradzionego towaru. Chciwego na cudzą własność młodego człowieka aresztowano i osadzono w więzieniu w Żorach.

Niedobczyce w Rybnickiem. (Skutki nieprzestrzegania przepisów policyjnych. Motocyklista Kantorski z Rybnika najechał na frumankę, wskutek czego doznał ciężkich obrażeń. Odstawiono go do lecznicy brackiej w Rybniku. Stwierdzono, że motocyklista Kantorski jechał bez światła. Wypadek wydarzył się w pobliżu dworca kolejowego w Niedobczycach.

Biertułtowy w Rybnickiem. (Skutki bijatyki.) Podczas bijatyki w domu sypialnym kopalni Hoym robotnicy Józef Bancwołek i Edward Nowakowski obrabiali swych przeciwników kawałkami drzewa. Sąd skazał każdego z nich na 2 miesiące wiezienia.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 27 stycznia: za 100 złotych 46,90 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.15 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 27 stycznia: za 100 farnków francuskich 34.94 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.84 zł, za 100 koron czeskich 26.32 złotych.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 27 stycznia 1930.

Żyto 22.20—22.90, pszenica 35.50—36.50, owies 16.50—17.50, jęczmień browarowy 24.50—26.50, jęczmień na krupy 22—22.50, mąka żytnia 35.50, mąka pszeniczna 55.50—59.50, osucie żytnie 14—15.00, osucie pszeniczne 16—17.00, groch polny 30 do 33.00, groch Wiktorja 34—42.00.

Kleszczów w Rybnickiem. (Święcenia kapłańskie.) Diakon Eryk Szołtysek otrzyma w dniu 2 lutego święcenia kapłańskie w tumie wrocławskim. Diakon Szołtysek jest synem byłego majstra drogowego Wawrzyńca Szołtyska, który dawniej mieszkał w Kleszczowie pod Żorami, a teraz w miejscowości Hoyerswerda na Śląsku niemieckim. Prymicjant uczęszczał do gimnazjum w Żorach.

Obszary w Rybnickiem. (Z życia kółka śpiewaczego.) W poprzednią niedzielę towarzystwo śpiewu „Jutrzenka“ odbyło swe walne zebranie. Według sprawozdań członków zarządu kółko śpiewacze rozwija się znakomicie. W roku minionym urządzono trzy wycieczki, 80 lekcyj, 2 koncerty wokalno-śpiewacze, wyćwiczono 20 pieśni. Towarzystwo bierze udział w uroczystościach narodowych. Na zjeździe okręgowym w Wodzisławiu osiągnięto 3-cie miejsce. Niestety w Obszarach starsi obywatele nie interesują się pieśnią, chociaż ta pieśń polska jest bezcenną skarbnicą kultury naszego narodu. Nie wszyscy potrzebują koniecznie być członkami czynnymi, to znaczy uczęszczać na lekcje śpiewu. Lecz powinni zapisać się na członków nieczynnych, przychodzić na zebrania ,i w ten sposób pomagać do rozwoju kółka śpiewaczego. Natomiast młodzież męska i żeńska powinna uczęszczać na lekcje śpiewu i na zebrania. — Po przyjęciu sprawozdań członków zarządu za rok ubiegły wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Danel Teofil jako prezes, Koleczko Sylwester sekretarz, Kuśka Izydór skarbnik. W niedzielę, dnia 2 lutego b. r. towarzystwo śpiewu „Jutrzenka“ urządza przedstawienie teatralne pod tytułem „Zemsta cygana“ — wspaniały dramat ludowy w 3 aktach ze śpiewami i tańcami. — Teraz, po nowym roku zarząd towarzystwa zwraca się do rodaków i rodaczek, aby przyczynili się do rozwoju tutejszego kółka śpiewaczego. Rodzice polscy! Posyłajcie swe córki i swych synów na lekcje i zebrania towarzystwa śpiewu, przychodźcie też sami od czasu do czasu na zebrania, a przekonacie się, że należenie młodzieży do kółka śpiewaczego przynosi młodzieży pozaszkolnej znaczne korzyści. Lekcje śpiewu odbywają się w każdy wtorek i czwartek o godzinie 7 wieczorem.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Etat miejski.) Magistrat miasta Tarnowskich Gór donosi, że preliminarz budżetowy za rok rachunkowy 1930-31 jest wyłożony do publicznego wglądu w czasie od 25 stycznia do 1 lutego podczas godzin służbowych w lokalu kasy miejskiej w ratuszu.

— (Ważne dla członków Kasy Chorych.) Zarząd Kasy Chorych na miasto i powiat Tarnowskie Góry donosi, że od 1 lutego biura kasy są otwarte dla publiczności od godz. 8 do 1.30, w soboty od godz. 8 do 12.30.

— (Zadrzewia nie ulic i placów.) Zarząd ogrodów miejskich w Tarnowskich Górach przystąpił do usunięcia drzew, które nie wytrzymały zeszłorocznych mrozów i uschły. Spustoszeniu uległ całkiem Rynek: Plac Wolności i niektóre ulice. Na miejscu wyciętych drzewek sadzone będą przeważnie lipy.

Nowe Chechło w Tarnogórskiem. (Przedstawienie szkolne.) W dniu 19 b. m. dziatwa szkolna Nowego Chechła odegrała „Jasełka“, na które licznie przybyli mieszkańcy wsi. Liczne oklaski świadczyły najlepiej o grze młodych amatorów.

Z Lublinieckiego.

Boronów w Lublinieckiem. (Aresztowany za kradzież.) Stanisław Kocher z Węglowic, powiat Częstochowa, przywłaszczył sobie kasetkę z pieniędzmi na stacji kolejowej w Boronowie. Było to 22 stycznia. W tych dniach Kocher został aresztowany i osadzony w więzieniu sądowem w Lublińcu.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Pożary.) W Wilkowicach zgorzało drewniane domostwo gospodarza Karola Kwaśnego wraz z częściowem urządzeniem i sprzętem rolniczym. Szkoda poniesiona około 6500 zł, pokryta ubezpieczeniem. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśnioną . W Skoczowie spłonęła całkowicie wraz z plonami i sprzętem rolniczym stodoła Emilji Czaruta. Szkoda 20.000 zł; przyczyna pożaru również nieznana. Przez właściciela podłożony ogień strawił dach i zapasy siana i słomy rolnika Pawła Cendlika w Kończycach Małych. Podpalacza aresztowano i odstawiono do sądu w Cieszynie.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Położenie w przemyśle hutniczo-górniczym). Prócz zastoju w przemyśle hutniczometalowym Zagłębia Dąbrowskiego, który z braku zamówień zmuszony był znacznie ograniczyć pracę i zwolnić część robotników — obecnie wskutek ciepła również pogorszyło się położenie w przemyśle węglowym. Składy i więksi odbiorcy odwołali zamówienia, w następstwie czego kopalnie zmuszone są ograniczyć wydobycie przez zmniejszenie ilości dni pracy, a niektóre do zwolnienia nadmiernych rąk roboczych.

Dąbrowa Górnicza. (Bandyta pod kluczem). Policja śledcza aresztowała w Dąbrowie Górniczej Bolesława Piotrowskiego, znanego bandytę, który niedawno zbiegł z więzienia w Wiśniczu, gdzie odsiadywał karę za szereg napadów bandyckich w powiatach będzińskim, zawierciańskim i na Śląsku. Aresztowany opryszek zaopatrzony był w rewolwer i znaczną ilość nabojów.

Kraków. (Koncerty dla młodzieży szkół średnich). Wzorem Warszawy zawiązał się w Krakowie osobny komitet, złożony z władz szkolnych, komitetów rodzicielskich i sfer muzycznych w sprawie urządzania stałych bezpłatnych koncertów muzycznych dla młodzieży szkolnej.

Poznań. (Ciekawy proces o zabójstwo). Przed wydziałem sądu karnego w Poznaniu zapadł wyrok w procesie przeciwko Józefowi Surdykowi i Tomaszowi Jurdze, oskarżonym o zabójstwo prezesa osadników byłego posła Wł. Kwiatkowskiego. W maju roku ubiegłego znaleziono jego zwłoki w lesie w Znojewie, zastrzelonego z fuzji. Podejrzenie padło odrazu na rodzinę Surdyków, która, dzierżawiąc gospodarstwo zamordowanego, żyła z nim w niezgodzie. Do odpowiedzialności pociągnięto Józefa Surdyka, który w chwili zabójstwa Kwiatkowskiego polował wraz z Jurgą. W pierwiastkowem śledztwie Surdyk przyznał się do winy, tłumacząc się tem, iż Kwiatkowski pierwszy do niego strzelił, jednakże w więzieniu zeznania swe zmienił, zwalając całą winę na Jurgę, który ze swej strony przeczył temu kategorycznie. W rezultacie rozprawy obu oskarżonych o morderstwo uwolniono od winy i kary, bowiem w czasie przewodu sądowego nie można było udowodnić, który z nich dokonał morderstwa. W motywach wyroku przewodniczący zaznaczył, iż sprawiedliwość ludzka nie jest w stanie zbadać, który z oskarżonych ponosi winę, mimo, że sąd jest przekonany o winie jednego z dwóch oskarżonych.

Z dalszych stron.

Gotenburg. (Amator jazdy w rakiecie.) Niejaki Lindenheim, mieszkaniec Gotenburga, zwrócił się listownie z oryginalną propozycją do profesora Obertha, który zamierza wystrzelić tak zwaną „rakietę księżycową“ z północnego wybrzeża Niemiec, celem zbadania nie znanych regjonów poza atmosferą ziemską. Profesor Oberth podobno zamierza przesłać wpierw rakietę poprzez ocean do Ameryki i Lindenheim zaofiarował się jako pasażer na tę niebezpieczną podróż. W wywiadzie z przedstawicielem jednego z dzienników Lindenheim oświadczył, że brał udział w wielkiej wojnie, że jest kawalerem i człowiekiem zupełnie niezależnym i, że zdecydowałby się podjąć ryzyko, o ileby profesor Oberth przyjął jego propozycję.

Wiedeń. (Bolszewicki herb Austrji). Prasa austrjacka domaga się obecnie zmiany herbu państwa, którym jak wiadomo jest orzeł jednogłowy z sierpem i młotem w pazurach. Ten sowiecki symbol herbowy uważany jest niekiedy zagranicą za dowód sympatji Austrji z sowiecka Rosją.

Paryż. (Francja nie ma bezrobotnych.) Według urzędowych danych, stan bezrobocia we Francji z początkiem r. 1929 wykazywał 1064 bezrobotnych; w grudniu 1929 r. bez pracy było 817 osób, w tem 581 mężczyzn i 236 kobiet.

Ze Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Wskutek braku zamówień na węgiel zaprowadzono na kopalni „Karsten-Centrum“ pod **Bytomiem t. zw.** świętówki i to dwa razy w tygodniu. Od 1 lutego br. ma być 20 procent całej załogi kopalnianej wydalonej z pracy.

•

Przed sądem przysięgłych w **Bytomiu** toczyła się w czwartek i piątek rozprawą przeciwko stolarzowi F. Jarkowi. Oskarżonemu zarzucono zamordowanie żony górnika Białasika z Miechowic w lesie stolarzowickim w dniu 8 listopada 1927 r. Zwłoki jej znaleziono pomimo energicznych poszukiwań dopiero w cztery miesiące po dokonaniu zbrodni. Na rozprawę powołano 61 świadków i kilku rzeczoznawców, z których część była zbyteczna. Prokurator zażądał dla oskarżonego 15 lat ciężkiego więzienia za zgwałcenie z następstwem śmierci. Sąd atoli z powodu braku dostatecznych dowodów uwolnił oskarżonego od winy i kary.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Premjerę opery Charpentiera **„Luiza“** naznaczono na środę, dnia 5 lutego. Bilety są już do nabycia w kasie teatru. Tel. 24.48.

Liljana Zamorska wystąpi gościnnie niebawem w „Madame Butterfly“ i „Trubadurze“. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Repertuar.

Wtorek, dnia 28 b. m. „Zygmunt August“ o godz. 19.30.

Środa, dnia 29 b. m. „Baron Trenk“ o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 30 b. m. „Sekretarka Pana Prezesa“ o godz. 19.30.

Piątek, dnia 31 b. m. „Maman do wzięcia“ o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Wtorek, dnia 28 b. m. „Sekretarka Pana Prezesa“ Rybnik o godz. 19.30.

Środa, dnia 29 b. m. „Maman do wzięcia“. Królewska Huta o godz. 19.30.

Encyklika jubileuszowa Ojca świętego Piusa XI.

„QUINQUAGESIMO ANTE ANNO“

Do Wielebnych Braci Patrjarchów, Prymasów, Arcybiskupów, i innych Ordynarjuszów, pokój i jedność zachowujących ze Stolicą Apostolską, oraz do wszystkich całego świata katolików-chrześcijan, Synów Umiłowanych.

Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie — Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie!

Kiedyśmy przed pięćdziesięciu laty (Quinquagesimo ante anno), w kwiecie wieku, w owej Bazylice Laterańskiej, która wszystkich kościołów jest Matką i Głową, święceniami udarowani zostali kapłańskiemi — a pamięć o tem wzrusza Nas w tych zwłaszcza dniach i przemiły krzepi sposób — nie mógł się żadną miarą nikt, tem bardziej My, domyślać, że tajemniczym wyrokiem Bożym pokora Nasza tak wyniesioną zostanie, że tę samą świątynię uzyskamy kiedyś jako katedrę biskupstwa Naszego rzymskiego. Jeśli w sprawie tej Chrystusa Jezusa, Pasterzy Księcia, najwyższą wobec Nas dobrotliwość, uniżonym uznając umysłem, podziwiamy, niezdołamy nigdy, zaprawdę, wysłowić dość należycie dobrodziejstw ,których On zastępcy swemu, lubo nie zasłużonemu w czasie Pontyfikatu jego dotąd zażywać pozwolił, tem mniej,że uwieńczyła je niejako ukończona pięćdziesiąta rocznica kapłaństwa, opływająca Nam w pociechy i wszelkie radości. Aby rok ten, o ile od Nas zależy, nie pozostał w przednie płonny owoce, mianowicie, abyśmy po pobudzeniu wiernych do lepszego i świętszego sposobu życia i zbawiennem zachęceniu całego społeczeństwa ludzkiego do wyższej dóbr duchownych oceny poruszyli miłosierdzie Boże dla Kościoła Jego walczącego, naznaczyliśmy zaraz na początku roku, aby otworzyć skarby niebiańskiego przebaczenia i łaski, z popędu ojcowskiej miłości jakby nowe nadzwyczajne Miłościwe Lato na sposób wielkiego Jubileuszu dla całego świata chrześcijańskiego. Wspominając bowiem, jak często dostrzegaliśmy oznaki ogólnej pobożności i wesela, jak spływały dla imienia chrześcijańskiego korzyści oraz jak świetne dokonały się poczynania i dzieła w ciągu jednego roku ,wydaje się Nam słuszną wyznać to, że najdobrotliwszy Bóg, od którego „wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały“ (Jak. 1, 17) zstępuje, chciał tę, tak nikłą, przestrzeń czasu szczególniejszem jakiemś objawem Opatrzności swojej oznaczyć — Dobrodziejstwa te, które tak obficie z nieba na korzyść ludu chrześcijańskiego spłynęły, pragniemy dziś obszerniej uwydatnić, dokonując niejako obliczenia z tych dwunastu miesięcy, jedynie z tego powodu, abyście razem z nami Wielebni Bracia i Umiłowani Synowie, wszechmocnemu darów wszelkich Dawcy, który, z siłą i złagodnością władając umysłami, do swoich celów wiedzie czasy i wypadki, powinne nieustannie składali dzięki.

Umowa laterańska i Konkordat z Italją.

Aby zaś od tego rozpocząć dobrodziejstwa, które — odnosząc się bliżej do Stolicy Apostolskiej i do samego zarządu Kościoła, przez Boga Ojcu św. powierzonego — większej wydaje się być doniosłości, niż inne, uważamy za odpowiednie przypomnieć Wam wszystkim niejedno, o czem pisaliśmy w pierwszej encyklice „UBI ARCANO“.

„Nie potrzeba chyba podnosić — tak skarżyliśmy się — z jaką boleścią duszy dostrzegamy, że pośród tak potężnej liczby ludów, więzami przyjaźni złączonych ze Stolicy Apostolską, niema Italji; Italji, powtarzamy, Ojczyzny naszej najdroższej, przez Boga samego, który Opatrznością swoją włada sprawami wszystkiemi i biegiem czasu i ładem, umiłowanej, w której ustanowił siedzibę Namiestnika swego na ziemi, aby drogie to miasto, ongiś stolica cesarstwa, wielce rozległego, jednakże pewnemi jakiemiś objętego granicami, stało się głową całego już świata, jako, że siedziba Bożej Władzy z natury swej przekraczająca granice wszystkich ludzi i narodów, wszystkie ludy i narody obejmuje. A przecież władzy tej i pochodzenie i Boża natura i święte ogółu chrześcijan na całym świecie znajdujących się prawo domaga się, aby nie wydawało się, że Władza ta święta podlega jakiejś władzy świeckiej, jakimkolwiek prawom (chociażby one wolności Papieża jakiemiś sankcjami i rękojmiami poręczać obiecywały), lecz niezależne było i jawnie jako niezależne się okazywało.“

A powtarzając nieco niżej zdania, które poprzednicy Nasi dla obrony praw Stolicy Apostolskiej i zachowania jej powagi po zajęciu Miasta jeden po drugim podnosili, kiedyśmy otwarcie rzekli, że przywrócić należy pokój, od sprawiedliwości żadną miarą nie odłączony, dodaliśmy: „Boga... Wszechmocnego i Miłosiernego będzie sprawą, by dzień ten najradośniejszy zajaśniał, płodny wielce we wszystkie dobra i dla odnowienia Królestwa Chrystusowego i dla uspokojenia Italji i całego świata: aby to jednak nie było płonnem, niech do tego wszyscy skwapliwie rękę przyłożą“.

Zajaśniał naprawdę prędzej, niż można się było spodziewać, najradośniejszy taki dzień, o którego bliskości nikt zgoła nie myślał, ponieważ sprawa sama wydawała się powikłana tylu i tak wielkiemi trudnościami i przeszkodami licznemi, zajaśniał — mówimy — za pomocą umowy, którą Papież i król Italji przez ministrów swoich pełnomocnych w Lateranie — skąd otrzymała nazwę — zawarli i w Watykanie zatwierdzili.

Widzimy zatem, że raz przecież pomyślnie położono koniec owemu nieznośnemu i niesprawiedliwemu położeniu, w którem się Stolica Apostolska znajdowała przedtem, kiedy wobec zwalczanej, albo zlekceważonej potrzeby Niezależności św. trwałość jej tak była poderwana, że Papieża nie można już było uważać za suwerena. Sądzimy, że wyłuszczanie wszystkich celów, które przyświecały Nam przy podjęciu, prowadzeniu i dokonaniu takiego dzieła, jest zbyteczne; niejednokrotnie bowiem niedwuznacznie, przeciwnie, jak najwyraźniej wyjaśniliśmy, dokąd jedynie usiłowania Nasze i zamiary zmierzały, to jest, jakich dóbr pragnieniem i nadzieją zachęceni i pobudzeni, podczas wytrwałych i więcej skupionych modłów, wznoszonych do Najwyższego, wszystkie siły umysłu duszy do sprawy tak trudnej skierowaliśmy. Jednego przecież zaledwie dotykając, pominąć nie chcemy, że po uzyskaniu zupełnej władzy św. Niezależności, nadto po uznaniu i uroczystem potwierdzeniu praw Papieża i przywróceniu Italji pokoju Chrystusowego, w dalszych pertaktacjach dość wielką rządziliśmy się łaskawością uczucia ojcowskiego i dobrotliwością, które według Naszego zdania zestrajają się z Naszemi obowiązkami. Na tej zatem zasadzie okazało się jaśniej, lubo nie było powodu do żadnej wątpliwości, że w obronie świętych praw Stolicy Apostolskiej, jak we wspomnianej wyznaliśmy encyklice, nie kierowaliśmy się nigdy jakiemś marnem pragnieniem ziemskiego królestwa, lecz mieliśmy na oku „myśli pokoju, a nie udręczenia“. Że zaś zawarliśmy równie jak i zatwierdziliśmy Konkordat, oświadczyliśmy to dobitnie i znowu oświadczamy, że nie należy tego bynajmniej uważać za jakąś rękojmię umowy, zawartej z królestwem, celem rozwiązania — jak mówią — Kwestji Rzymskiej, lecz ze względu na jedno i to samo źródło i podstawę, z której obydwa te akty (Konkordat i Umowa) wypłynęły, każdy z nich prawie sam przez się ten osięga skutek, że jednego od drugiego nie można odłączyć i obydwa albo równocześnie się utrzymują, albo równocześnie upadają.

Wydarzenie to zatem, naprawdę pamiętne, spotkało się z przedziwną zgodą katolików całego świata, zatroskanych o wolność Papieża, oraz z uniesieniem, które potężnie przejawiło się w składaniu wszędzie dzięków Bogu i w przesyłaniu Nam ze wszystkich stron powinszowań; ale przedewszystkiem zapanowała radość wśród Włochów, z których jedni w końcu po usunięciu rozdwojenia, otrząsając się łatwo z uprzedzeń do Stolicy Apostolskiej, powrócili do obowiązku, inni, weselili się, że ich miłość ojczyzny — o której, ponieważ byli również synami Papieża najukochańszymi, nie zdołali przekonać nieprzyjaciół Kościoła albo wcale, albo nie bez wielkiego trudu — nie mogła być podana w wątpliwość. A nadto katolicy wszyscy i Włosi i cudzoziemcy odczuli i przewidzieli, że nowy jakiś szczęśliwie rozpoczyna się okres, kiedy na to przedewszystkiem zwracali uwagę, że ową umowę, przypadającą na rok siedemdziesiąty piąty od ogłoszenia przez Kościół) dogmatu Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej i zawartą w tym samym dniu, w którym niebawem w grocie lurdeńskiej nad Gawą ukazała się Niepokalana Panna, niejako Bogarodzica wzięła w swoją opiekę a Najświętsze Serce Jezusa Chrystusa, w którego uroczystość została zatwierdzona, jakby uroczyście uzupełniło i opatrzyło pieczęcią. I słusznie: jeśli się bowiem wszystko, co z obydwóch stron postanowiono, szczerze i sumiennie, jak spodziewać się godzi, wykona, nie można wątpić, że przyniesie i sprawie chrześcijańskie i ojczyźnie naszej i społeczności ludzkiej korzyści jak największe.

Umowy z innemi państwami.

Już zaś, jeśli z powodu szczególnego znaczenia pomyślne to wydarzenie oświetliliśmy chętnie nieco obszerniej, warto jednak chociaż krótko dodać fakt, który z woli Opatrzności Bożej w roku dobiegającym końca zaszedł dla Nas szczęśliwie, że pełni życzliwości zawarliśmy i zatwierdziliśmy wzajemne pomiędzy Stolicą Apostolską a władzą świecką umowy, które chroniąc wolności Kościoła, równocześnie na korzyść zarazem wychodzą państw samych. Oprócz konwencji bowiem, zawartej z Rzecząpospolitą Portugalską, która polega wyłącznie na określeniu granic i praw diecezji meliaporskiej*), ułożyliśmy i przeprowadziliśmy przedtem z Rumunją, niebawem zaś z Prusami to wszystko, co nietylko na przyszłość zapobiegnie powodom sporów, ale i przyczyni się do tego, żeby z jednej strony Kościół, z drugiej strony władza świecka współdziałały przyjaźnie na korzyść społeczeństwa chrześcijańskiego. Niewątpliwie, że przy zawieraniu takich umów, kiedy chodziło o prawne uznanie władzy Kościoła katolickiego wśród narodów, które od Nas znacznie się różnią, powstawały trudności niemałe i liczne; ale w przezwyciężaniu ich szczęśliwem dostojnicy i kierownicy tych ludów przyłożyli chętnie wedle swej roztropności i umiarkowania starań jak najgorliwszych. Jeśli więc pod koniec niniejszego roku rozglądamy się w myśli i sercu po świecie, radujemy się niepomiernie, że wiele bardzo narodów ze Stolicą Apostolską przymierze zgody i przyjaźni albo już zawarło, albo gotuje się do zawarcia go czy odnowienia.

*) Diecezja św. Tomasza w Meliapor, sufraganja arcybiskupstwa Goa w Indjach.

Jeśli zaś ubolewamy nad straszliwą wojną na ostatnich krańcach wschodniej Europy, wypowiedzianą nietylko religji chrześcijańskiej, ile wszystkim prawom Bożym i ludzkim, radujemy się wielce z tego powodu, że owe przykre bardzo prześladowanie duchowieństwa i ludu katolickiego, które się w Rzeczypospolitej Meksykańskiej srożyło, tak opadło widocznie, że już teraz śmiało wolno mieć nadzieję, że upragniony bardzo pokój nie jest zbyt odległy.

Kościół wschodni.

Nie mniej wzruszyło Nas i ucieszyło to wydarzenie, że uroczysty Jubileusz Nasz w ciągu niniejszego roku jeszcze ściślej połączył ze Stolicą Apostolską Kościół wschodni, którego synowie bardzo skorzystali z nadarzonej sposobności, aby zaświadczyć Nam jawnie i otwarcie o umiłowaniu jedności kościelnej, jakby wet za wet oddając, ponieważ My, idąc Poprzedników Naszych śladami, otaczaliśmy nieustannie ludy wschodnie gorącą życzliwością i miłością. Przysłali Nam bowiem listy pełne uległości, ujawnili publicznie, w sposób niezwykły życzenia swoje i radość; Patrjarchowie tych ludów i biskupi albo sami, albo przez zastępców swoich stawili się, aby dobitniej każdy swoje i trzódki swojej przywiązanie do najwyższego dusz Pasterza zaznaczył. Za przykładem zaś biskupów ormiańskich, którzy w roku ubiegłym w Mieście się zgromadzili, aby przy Piotrowej Katedrze zastanowić się nad uzdrowieniem opłakanych spraw swego narodu, Pasterze rusińscy niedawno tu, gdzie nigdy dotąd wszyscy razem się nie zebrali, postanowili odbyć zjazd biskupi, aby wyborem czasu i miesiąca uwydatnić najgorętsze oddanie się Kościoła całego rusińskiego następcy Księcia Apostołów. Wynik zaś tych synodów był taki, że nie zawiódł niczem Naszego oczekiwania. Kiedy bowiem Ojcowie zgromadzeni jednomyślnie uchwalili dekrety o przebiegu nauk teologicznych, o zakładaniu tak zwanych seminarjów mniejszych, o katechetycznem pouczaniu ludu całego w pewnym lat szeregu i kiedy zastanawiali się, w jaki sposób uzgodnić ułożenie wschodniego Prawa Kanonicznego oraz wedle Naszych życzeń przeprowadzić Akcje katolicką wśród zastępów swoich ludzi świeckich — a wszystkie te uchwały, jako się godzi, przedłożyli Nam do zatwierdzenia, — poznaliśmy naprawdę, że

zbawienniejszych uchwał dla duchowieństwa i ludu swego powziąć nie mogli.

Nowe uczelnie katolickie.

Być może, że sprawy powyżej wyłuszczone wydają się świetniejsze i już blaskiem swym uwagę ludzką i podziw na siebie zwracają. Jednakże wedle mniemania Naszego nie mniej wcale przyczyniają się ku pożytkowi społeczności chrześcijańskiej instytuty, które z woli Opatrzności Bożej przy nadarzających się środkach, jakby do spotęgowania radości Naszej, albo ukończone, albo pomyślnie rozpoczęte zostały. Widzimy bowiem, by pominąć gmachy owe dla użytku urzędników kurjalnych, by im nie zbywało na niczem w zacniejszem sprawowaniu urzędu, tu i ówdzie przez Nas wzniesione; by równocześnie nie podnosić uczelni, które przez zgromadzenie Serwitów Najśw. Marji Panny i Paulinów, celem wykształcenia młodszych swoich członków, ze wszystkich pochodzących narodów, w Mieście niedawno poświęcone, teraz napełniać się poczęły; widzimy naprawdę tyle kolegjów zbudowanych, celem napawania kleryków wszelką nauki i cnoty ozdobą, jak zaledwo w ciągu wielu lat dostrzedz było można, że wymienimy te, które we wszelkie zaopatrzone ruchomości, otworzyły się dla alumnów, powierzonych z różnych i odległych krajów św. Kongregacji Rozszerzania Wiary, wybranych z Lombardji, Rosji i Czechosłowacji. A czemuż nie nadmienić, że po nadaniu nowej i obszernej siedziby Seminarjum Etjopskiemu, którą umyślnie wznieśliśmy przy Pałacu Naszym, rozpoczęto niedawno po położeniu kamienia węgielnego dwa kolegja, jedno dla kleryków rusińskich, drugie dla brazyljańskich, oraz, że niebawem przystąpi się do budowy nowego gmachu dla alumnów Rzymskiego Seminarjum Watykańskiego? Ponieważ w usiłowaniu tem nie o inną przecież sprawę chodzi, jedno o sprawę zbawienia dusz, która Chrystusa Odkupiciela tyle krwi kosztowała, czemuż nie ufamy, że poczynania te Nasze będą wsparte opieką łaski Bożej, iż liczniejsze niebawem i zacniejsze zastępy lewitów na otwarte wystąpią pole? Czemużby ci, którzy tu, w samem niejako centrum świata katolickiego, w prawdziwej nauce Chrystusowej wychowani i ćwiczeniem się w cnotach kapłańskich urobieni, kiedy po odebraniu święceń Miasto opuszczą, nie mieli ludów swoich ze Stolicą Apostolską zjednoczonych więcej zespolić, albo od jedności z Kościołem Rzymskim w sposób politowania godny oderwanych stopniowo do dawnej przynależności usilnie przywrócić, albo ciemnościami i cieniem spowitych światem prawdy ewangelicznej oświecić i Królestwo Chrystusowe wśród swoich coraz więcej rozszerzyć? Nadzieję zaś tych wyników tak sobie cenimy, że nie możemy dość wysławić Bożego tej radości Sprawcę, który spowodował, że dokonaliśmy takich czynów na pomyślność Kościoła.

Ale inne jeszcze, Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie, wspólnie rozważyć Nam trzeba wydarzenia, które również rok ten niejako uświetniły i z woli Bożej upamiętniły: z woli Bożej mówimy, któremu wśród utrzymywania ładu pomiędzy widzialnemi temi rzeczami nic się przypadkiem i niespodzianie zdarzyć nie może. A ponieważ ludzie z natury tak są usposobieni, że po upływie pewnych czasu okresów, rozważają i nietylko zatrzymują się, odtwarzając sobie poszczególne dobrodziejstwa Boże w minionych wiekach przez Boga użyczone społeczeństwu chrześcijańskiemu i nowe czerpią siły do przebiegania z większą otuchą reszty drogi, dlatego nie odbyło się zaprawdę bez tego, by wierni nie skorzystali z takich okazyj w tych dwunastu miesiącach zachodzących, i do Boga Najlepszego, Najpotężniejszego i Ojca wspólnego, stosownie do sprawy i czasu, jednym i tym samym porywem miłości się nie wznieśli. Aby objawy pobożności ojcowską nagrodzić życzliwością, nie wahaliśmy się w uroczystych wówczas uczestniczyć obchodach i więcej dodawać im blasku przez Orędzia Nasze i Legatów Naszych.

Uroczystości jubileuszowe ku czci Świętych.

Nie mogło więc sławnej Ojca Benedykta głównej odrośli, przygotowującej czternastowiekową od założenia arcyopactwa w Monte Cassino rocznicę zabraknąć Stolicy tej Apostolskiej, około której owa „najprzedniejsza szkoła życia zakonnego“ *) równie, jak około ogólno ludzkiej kultury i świeckiej tak chlubnie i tak dawno się zasłużyła. Powtarzając to znowu i znowu, podnosimy rzecz nietyle znaną i uznaną wśród mężów uczonych i wykształconych, ile rozpowszechnioną pomiędzy ludem na podstawie należytego pochwał tych zrozumienia. Oprócz bowiem faktu, że ludowi Italji zwłaszcza naszej stawia się zazwyczaj jako wzór owe hasło Patrjarchy najświętszego: „Módl się i pracuj“, zna je każdy bez wyjątku. Kiedy Benedyktyni wszyscy naśladowali członków tego arcyopactwa, rozwinęli sztuki piękne, zachowali pomniki mądrości Bożej i ludzkiej na całą potomność i wysyłali głosicieli Ewangelji nawet do najdalszych krańców z takim pożykiem dla sprawy chrześcijańskiej i ogólnoludzkiej, że śp. Poprzednik Nasz Pius X, ująwszy krótko a jędrnie zasługi klasztoru kasyneńskiego, najsłuszniej orzekł, że „roczniki ich są znaczną częścią dziejów Kościoła Rzymskiego“ **). Nic więc dziwnego, że wskutek ogłoszonych w starożytnem arcyopactwie uroczystości dość liczni ze wszystkich stron zbiegli się ludzie, aby na wyścigi wspinać się na ową świętą górę, by uczcić pamięć Ojca Benedykta i dusze swoje oczyścić.

W Sztokholmie zaś, stolicy szwedzkiej obchodzono z niebywałem blaskiem, o ile to ze względu na liczbę naszych stać się mogło, w dziejach Kościoła nie tak bardzo odległe przybycie św. Ansgara, który w roku 1100 wylądował w Szwecji po wielce gorliwem zasiewie ziarna ewangelicznego w Danji. Uroczystości trwały trzy dni; uczestniczyło w nich czternastu niejako narodów, jeśli tak rzec można, legatów; dwóch kardynałów, biskupi i niektórzy opaci zakonu Benekdynów; wiernych więcej niż tysiąc; wygłoszono na podstawie nowszych studjów kazania o dziejach Ansgara i przedziwnym jego apostolacie. Orędzie, które z gorącemi wysłaliśmy życzeniami, przeczytano wśród ogólnych oklasków; uczestników wszystkich podjęto ze czcią w ratuszu sztokholmskim: do Nas i do Króla szwedzkiego wysłano pozdrowienia, jako wyraz czci i radości. Obchód rocznicy tej nie będzie się temu wydawał bez większego znaczenia, który wspomni, że przed siedemdziesięciu laty, wśród nieprzyjaznych naówczas w Szwecji dla imienia chrześcijańskiego stosunków, karano zazwyczaj tych, którzy do Rzymskiego przechodzili Kościoła, na podstawie przepisów prawnych wygnaniem i pozbawieniem prawa dziedziczenia. Nadmienić należy na tem miejscu, że w owych stronach niejedna z wykształconych niewiast i nie jeden z mężów zwrócił się w ostatnich czasach do religji katolickiej, a w Islandji, zależnej od Danji, w roku niniejszym, Purpurat, prefekt Kongregacji Rozszerzania Wiary, konsekrował szczęśliwie świątynię katedralną. Pomiędzy dobrodziejstwa zatem Boże roku bieżącego zaliczamy ową niepłonną nadzieję, którą żywimy, że za sprawą Ansgara uśmiechnie się na przyszłość radośniejszy plon Wikarjuszom Apostolskim, kapłanom, zakonnicom, pracującym znojnie w tak rozległej połaci roli Bożej.

*) Mikołaj II, Litt. decr. Pastoralis sollicitudinis.

**) Orędzie z 10. 2. 1913.

Jak zaś do Monte Cassino wysłaliśmy Kardynała, któryby podczas obchodzonych tam uroczystości Nas zastępował, tak z polecenia Naszego Legat Nasz a latere, również z św. Kolegjum wybrany, podążył do Francji, gdzie pięćsetną święcono rocznicę tryumfalnego niejako wjazdu do Orleanu Joanny d'Arc, przeświętej owej Dziewicy, tak chwalebnie, że pamięć tego triumfu i wspomnienie obywatelom wszystkim była milsza a dla katolików owocniejsza.

Uważaliśmy nadto za powinność Swoją uczestniczenie przez Nuncjusza Naszego Apostolskiego w owych uroczystościach, któremi obywatele Rzeczypospolitej Czechosłowackiej uczcili drugą rocznicę setną przyznania czci Świętych niebiańskich Janowi Nepomucenowi i przedewszystkiem tysiączną rocznicę, odkąd Wacław, słynny Książę czeski i całej owej Rzeczpospolitej Patron niebiański przez zbrodnię brata życie zakończył. Jako zaś zaznaczyliśmy w Alokucji niedawno w Konsystorzu wygłoszonej, dowiedzieliśmy się z wielkiem zadowoleniem, że w uroczystościach odbytych na cześć Wacława Męczennika nietylko obywatele i cudzoziemcy nader liczny brali udział, ale i sami kierownicy i dostojnicy Rzeczypospolitej. Czyż nie musieliśmy się z tego wspólnego rozżarzenia ducha radować? Po zakłóceniu spraw wszelkich, które zaledwie straszliwa wojna się zakończyła, jedność i akcję katolicką tamże do obecnego doprowadziła niebezpieczeństwa, taki w owych dniach nastąpił pokój i pogoda i taki widocznie rozpoczął się stan życia publicznego, o jaki przy zbliżających się uroczystościach prosiliśmy Boga, aby nastąpił, i za przyczyną i wstawieniem się Wacława na przyszłość pozostał. O, gdyby takie życzenia Nasze zawsze się spełniały! Przecież każdy zrozumie, jak pewnie, jak sprawnie do szczęścia narodu owego prowadzi zgodna obydwóch władz, kościelnej i świeckiej, współpraca.

W przedziwny również sposób uświetnili pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa Naszego najmilsi Nam synowie Anglji, Szkocji i Irlandji, o którychby można powiedzieć, że gorliwość ich o zachowanie wiary i umiłowanie pobożności nie ustępuje niczyjej gorliwości i umiłowaniu. Wspaniałym bowiem obchodem i liczbą wprost nie do uwierzenia ludu, który ze wszystkich stron przybył, obchodzono pamiątkę całego stulecia, odkąd katolicy, prześladowani niegdyś i karani okrutnie, a później, kiedy czasy złagodniały, pozbawieni praw w końcu, jakby na nowo w prawa cywilne i w wolność wyznania wiary zostali wprowadzeni. Z wielką zaś pociechą dostrzegliśmy, że i Anglicy i Szkoci i Irlandczycy obchodzili te uroczystości nie, jakby dawne wspominając czasy, zarzucali komukolwiek niesprawiedliwość, lecz zastanawiali się, w jakiby zwłaszcza sposób mogli użyć wolności odzyskanej, wpierw częściowo, potem w szerszej mierze, czyto zachowując wierniej i rozszerzając więcej prawo Chrystusowe, czy też starając się o dobro publiczne z należytem posłuszeństwem wobec władzy świeckiej. Niejeden skłania Nas powód, byśmy w obchodzie rocznicy niemałą Sobie przypisywali zasługę; jeśli bowiem wypada zawsze, by Chrystusa Jezusa Namiestnik uczestniczył w świętej synów radości, tem więcej stosowna to wówczas, kiedy powtarzała się rocznica ukończenia udręczeń, które szlachetni i najznamienitsi przodkowie owych katolików dla zachowania wiary swojej oraz dla jedności z Kościołem Rzymskim stale i wytrwale znosili. A z dobroci Bożej przypadło Nam w udziale, że mogliśmy radość synów Naszych z Anglji, Szkocji i Irlandji przez uroczystości należycie przedtem odprawione spotęgować. Zbadawszy bowiem jaknajdokładniej wszystkie szczegóły, zaliczyliśmy co dopiero ów odważny zastęp mężów, którzy podczas długiego, jak wspomnieliśmy, prześladowania katolików, chociaż nie w jednym i tym samym czasie, ale dla jednej i tej samej sprawy Chrystusa i Kościoła walczyli, powagą Papieską, której broniąc, śmierć ponieśli męczeńską, pomiędzy Błogosławionych. Tak się zdarzyło, że pięćdziesiąta rocznica Naszego kapłaństwa, której z zarządzonej czci dla błogosławionego Męczennika Kosmy a Carboniano, Ormjanina, zabiegającego o jedność kościelną aż do krwi rozlewu, tyle przybyło ozdoby, przez uznanie palmy męczeństwa tak licznych ofiar i przyznania im czci, ozdobniejsza jeszcze dobiega do końca.

Z ostatniego zwycięstwa tych męczenników wynika jasno, że nieustanna siła i moc Ducha św. przepływa niejako przez naczynia krwionośne Kościoła i w nich powstaje; czyż nie okazało się to wówczas, kiedyśmy innych bohaterów świętości w czerwcu wiernym stawiali przed oczy, aby ich czcili i naśladowali? A wypowiedzieć niemal trudno, jakie zastępy obywateli i cudzoziemców w majestatycznej bazylice św. Piotra z Nami cześć oddawali nowym Błogosławionym: Klaudjuszowi de la Colombiere, owemu synowi Towarzystwa Jezusowego, którego nietylko Jezus sam „sługą wiernym“ nazwał i Marji Małgorzacie Alocoque jako doradcę przydzielił, ale i głównie powierzył mu zadanie rozszerzania czci Serca Swego pomiędzy ludem chrześcijańskim; Teresie Małgorzacie Redi, karmelitance z klasztoru florenckiego, młodości i niewinności kwiatowi; Franciszkowi Marji z Camporo, owemu Kapucynowi, który za Naszej niemal pamięci, pełniąc obowiązek kwestarza, przykładem życia nieskazitelnego, radami pełnemi jakby niebiańskiej mądrości i najsłodszemi zachętami do uświęcenia tak ludowi i nawet mężom wybitnym niejako przypominał św. Franciszka z Assyżu, że Genueńczycy, czcząc go i wielbiąc za życia, zachowali po śmierci w nieustannej dotąd pamięci i poważaniu. W jaki zaś sposób zdołamy opisać uczucia, które Nas przenikały, kiedyśmy policzywszy Jana Bosko pomiędzy błogosławionych niebian w tejże bazylice Watykańskiej publicznie doń się modlili? Przywołując bowiem Sobie wdzięczną pamięć owych lat, w których tuż po wyświęceniu uczestniczyliśmy w mądrych bardzo takiego męża rozmowach, podziwialiśmy miłosierdzie Boga naprawdę „przedziwnego w Świętych Swoich“, który jego od tak dawna i tak opatrznościowo przeciwstawił niecnym zapędom ludzi, usiłujących zupełnie wiarę chrześcijańską i najwyższą władzę Papieża zarzutami i obelgami poniżyć. Ten bowiem, który jako młodzieniaszek rówieśników swoich do wspólnej zwykł był nawoływać modlitwy i do wykładu początków nauki chrześcijańskiej, zwrócił po odebraniu święceń kapłańskich myśli i troski swoje ku zbawieniu młodzieży, która więcej na zgubne wpływy złych ludzi była narażona; ku zachowaniu zjednanych młodzieńców przed niebezpieczeństwem i wpajaniu im zasad prawa ewangelicznego i nieskazitelności życia; ku pozyskaniu sobie towarzyszów, celem rozwinięcia takiego dzieła z takim skutkiem, że zdobył nowy a liczny bardzo zastęp bojowników dla Kościoła; ku zakładaniu u nas i u obcych kolegjów i warsztatów dla młodzieży, uczącej się nauk albo rzemiosł; ku posyłaniu wielu swoich na szerzenie Chrystusowego Królestwa wśród niewiernych. Kiedyśmy to podczas odwiedzin Bazyliki Watykańskiej rozważali, nietylko przyszło Nam na myśl, jak odpowiednią pomocą Bóg, zwłaszcza w trudnościach, zwykł wspierać i umacniać swój Kościół, ale nasunęły się też, ze szczególniejszej opatrzności Sprawcy wszelkiego dobra się to stało, iż po zawarciu z Italją przymierza pokoju nader upragnionego, przyznaliśmy jako pierwszemu z wszystkich cześć niebiańską Janowi Bosko, który opłakując wielce naruszone Stolicy Apostolskiej prawa, nieraz powtarzał, że po przywróceniu tychże praw, nieszczesne bardzo rozdwojenie, któ-

rem Italja od ojcowskiego uścisku Papieża jest oderwana, w sposób przyjacielski zaniknie.

Pielgrzymki do Wiecznego Miasta.

Muszę tu, Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie, nieco wspomnieć o przepotężnej liczbie katolików, którzy w roku, dobiegającym końca, jako pielgrzymi przybyli do Miasta: lubo niema powodu nazywać ich pątnikami albo przychodniami, bo w domu Ojca wspólnego nie można nikogo uważać za obcego. Mieliśmy naprawdę przed oczyma obraz, ze wszech miar bardzo nam miły. Czyż bowiem jednomyślność tylu narodów, chociaż różniących się charakterem, usposobieniem, obyczajami, w jednej i tej samej wierze, w jednem i tem samem oddaniu się najwyższemu dusz Pasterzowi, nie głosiła jawnie i otwarcie owej jedności i uniwersalności, które wedle woli Boskiego Założyciela jako znaki wyciśnięte są na Kościele? W niektórych okresach roku nie było można naprawdę powiedzieć dnia, w któremby Rzym nie był widział przybywających i słynniejsze świątynie swoje pobożnie nawiedzających tłumów chrześcijan z diecezyj italskich, z innych narodów europejskich, nawet z krain, nieprzejrzaną przestrzenią oceanu oddalonych. Nie można jednak milczeniem pominąć, że mieszkańcy Miasta Wiecznego, którzy bliższymi są Papieżowi, Biskupowi swemu, nie ustępowali pod tym względem pątnikom i przychodniom, nawiedzając często w uroczystym pochodzie Bazyliki, by uzyskać łaskę, całemu ofiarowaną światu. A pierwszego grudnia przybyła taka rzesza synów z diecezji Naszej do świątyni Piotrowej, aby uzyskać jubileusz, że nigdy pewnie nie widzieliśmy potężnej Bazyliki tak zapełnionej.

Przychylając się zaś chętnie do próśb gorących o posłuchania ogólne wszystkich tych pątników, odczuwaliśmy z obecności ich pociechę niemałą; tyle bowiem tysięcy ludzi, zwłaszcza młodzieży, które przyjęliśmy jedne po drugich, słuchało tak uważnie i z takiem, że się tak wyrazimy, upragnieniem Naszych przemówień, okazywało takie oklaskami i okrzykami uczucia wobec Nas jak najgorętsze, że uważaliśmy za rzecz pewną, że przez ogłoszenie nowego Lata Miłościwego cel nasz osiągnęliśmy. Nie mieliśmy bowiem, jak zaznaczyliśmy na początku, innego zamiaru, jak szczęśliwe utorowanie drogi dla poprawy obyczajów prywatnych i publicznych przez rozbudzenie gorącej wiary i pobożności wśród ludu chrześcijańskiego, ponieważ — by użyć słów śp. Poprzednika Naszego Leona XIII — „o ile poszczególni ludzie postąpią w udoskonaleniu duszy, o tyle więcej z konieczności zyska życie i obyczaje publiczne". A czyż nie spoglądaliśmy na znamienite przykłady pobożności i cnót, dane w roku niniejszym, kiedy chrześcijanie na całym świecie spieszyli czerpać dobra wiecznotrwałe ze skarbnic darów niebiańskich, które ojcowską otworzyliśmy szczodrobliwością, lubo wokoło nie zbywało na takich, którzy wyżej cenili sobie lekkomyślność i przemijających rzeczy pożądanie? Czyż zaś wszyscy, przedewszystkiem ci, którzy, mogąc łatwiej w domu korzystać z użyczonych sobie środków zbawienia, woleli podjąć niewygody i koszta podróży, nie głosili postępowaniem swojem, że nad próżnemi i przemijającemi wartościami istnieją dobra daleko wyższe i duszy nieśmiertelnej godniejsze, o których zatem zdobycie powinien człowiek starać się przedewszystkiem? Pociechę tę podniosła ta okoliczność, że z codziennych prawie Naszych rozmów z taką rzeszą synów wynikało, iż obecnie energiczniej podejmują usiłowania ku umocnieniu Królestwa Chrystusowego pośród narodów katolickich i wprowadzeniu pośród pogan nauki i cywilizacji naszej. Z tego powodu objawił się w tym roku wzrost akcji katolickiej, nieodzownej dla poparcia i rozwoju apostolatu duchowieństwa, i wzrost dochodów na podtrzymanie dzieł misyjnych; na miejscu tem gorącej udzielamy pochwały pobożnej tych szczodrobliwości, którzy na pamiątkę Jubileuszu Naszego ofiarowali Nam rozmaite sprzęty i naczynia i ochędóstwo św. na użytek misyj.

Przedłużenie jubileuszu Ojca św. do końca czerwca 1930 r.

W końcu Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie, powtarzamy życzenie, wyrażone na początku, również przy końcu niniejszego Listu, mianowicie, abyście razem z Nami składali jak najgorętsze dzięki Bogu, który dozwoliwszy Nam tak długiego doczekać kapłaństwa, podtrzymywał Nas jak najwydatniejszą przedewszystkiem pomocą i krzepił wszelkiego rodzaju pociechami. Ale odniósłszy, jako się godzi, do Boga taki nadmiar dobrodziejstw uzyskany, składamy również szczególne dzięki tym, których On łaskawie i opatrznościowo użył jako narzędzi w udarowaniu Nas temi dobrodziejstwami: władcom, mówimy, narodów, którzy przez złożenie Nam kosztownych darów i ułatwienie do Nas ludom swoim pielgrzymki, szczerą wobec Nas okazywali życzliwość, wszystkim, mówimy, katolikom, którzy ogłoszony odpust zupełny albo w domu albo w Mieście Wiecznem tak uzyskali, że nietylko Ojcu wspólnemu, ale i innym katolikom wiary i pobożności wspaniałe dali dowody. Dlaczegożby owoce cnót miały z biegiem czasu ustać i zniknąć? Przeciwnie, błagając Stwórcę i Władcę rodzaju ludzkiego, spodziewamy się, że po złagodzeniu miłością chrześcijańską sporów partyjnych i po uzgodnieniu obyczajów prywatnych i publicznych, z przepisami ewangelicznemi, obywatele zachowują pomiędzy sobą i z władzą świecką zgodę nienaruszoną i tak świetnemi okażą się ozdobieni cnotami, że odbędą szczęśliwie pielgrzymkę ziemską do ojczyzny niebieskiej.

Ci zaś, którzy skądkolwiekbądź i niejednokrotnie w ubiegłych miesiącach prosili Nas, byśmy przedłużyli wspomniane skutki radosne, domagali się rzeczy może niezwykłej; wszakże troska o zbawienie ogólne i pragnienie potężnego niejako okazania Naszej przychylności skłoniło Nas do tej łaski.

Przedłużamy więc powagą Naszą apostolską bez względu na jakiekolwiek przepisy przeciwne odpust zupełny do końca czerwca roku 1930 pod temi samemi warunkami, pod któremi udzieliliśmy go 6-go stycznia, ogłaszając Konstytucję Apostolską AUSPICANTIBUS NOBIS drugie niejako Miłościwe Lato poza Miłościwem Latem zwykłem.

Tymczasem udzielamy Wam, Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie, jako zadatek owego pokoju, który Jezus Chrystus przez narodzenie swoje przyniósł ludziom, i zarazem jako dowód ojcowskiej życzliwości, jak najmiłościwiej błogosławieństwa apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 23-go grudnia 1929 roku. Pontyfikatu Naszego roku ósmego.

PIUS PAP XI.

Rząd wobec przesilenia w Łodzi.

Łódź. W poniedziałek przybyli do Łodzi ministrowie przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski oraz pracy i opieki społecznej p. Prystor.

Bezpośrednio z dworca kolejowego goście udali się do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie konferowali z przedstawicielami miejscowych władz, a następnie odbyła się konferencja z przedstawicielami związków robotniczych.

W godzinach popołudniowych odbyła się konferencja z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa.

Minister Kwiatkowski zwrócił uwagę na różnice pomiędzy ostatnim kryzysem a przesileniami dawnemi. Następnie minister scharakteryzował sytuację gospodarczą ostatniego 3-lecia. Zkolei wskazał na fakt, że kryzys odbiła się w sposób bardzo silnie na całej sytuacji gospodarczej państwa, jednakże należy liczyć, że w przeciągu kilku tygodni nastąpi ożywienie na rynku zbożowym, a w ciągu kilku miesięcy poprawa cen.

Prace prowadzone przez rząd dla złagodzenia kryzysu idą w 3 kierunkach: 1) poparcie przemysłów, gdzie ingerencja rządu może iść jak najdalej, jak n. p. górniczo-metalowy, którego sytuacja wiąże się ze sprawą budowy kolei. Program w sezonie tegorocznym będzie silnie uwzględniony; 2) poparcie ruchu budowlanego; 3) punkt ten jest związany z sytuacją przemysłu włókienniczego. W najbliższym czasie mają być zmobilizowane zamówienia rządu dla przemysłu włókienniczego.

Dalej minister wskazał na konieczność organizacji przemysłu, która w okresie kryzysu właśnie może silnie wpłynąć na jego złagodzenie. Minister przypomniał pierwszy okres niepodległego bytu państwa, który wydawał się katastrofalny, jednak krok za krokiem postępowała poprawa i rozbudowa w coraz to innych dziedzinach naszego życia. Nie wolno ulec depresji, należy walczyć na każdym odcinku.

Zkolei zabrał głos minister pracy i opieki społecznej Prystor. Sytuacja gospodarcza — mówił minister — dotyczy wszystkich bez wyjątku obywateli, jednakże więcej odbija się ona na rzeszach pracowników. Klasa robotnicza przechodzi dziś kryzys bardzo ciężki. Łódź miasto, oparte na przemyśle włókienniczym posiada rzesze robotnicze i długotrwałe zło sytuacji gospodarczej. Rząd przedsięweźmie różne środki celem złagodzenia tej sytuacji.

P. Minister złożył następnie 1 milj. złotych na pomoc dla najbiedniejszych.

O godz. 19.05 ministrowie wraz z towarzyszącemi im osobami odjechali do Warszawy. (Pat.)

Przygotowania do wykonania umowy haskiej.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Komisja spraw zagranicznych rady państwa Rzeszy zebrała się na posiedzenie, na którem ministrowie Curtius i Wirth wygłosili referaty sprawozdawcze o rokowaniach w Hadze.

W ciągu następnych dni komisja obradować będzie nad projektami ustaw, wynikającymi z umów haskich.

Natomiast „Börsen Zeitung" podkreśla, że na razie rada państwa Rzeszy nie obraduje jeszcze nad projektami ustaw, związanych z umowami haskiemi.

Dyskusja toczyć się ma nadal nad samą umową haską, jak również nad umowami, specjalnie zawartemi w Hadze z Belgją, Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, oraz nad umowami likwidacyjnemi, zawartemi z Polską, Belgją, Wielką Brytanją, Francją, Kanadą, Australją, Nową Zelandją i Włochami. (PAT.)

Z ostatniej chwili

O poprawę zarobków dla urzędników ciężkiego przemysłu.

Dziś odbyły się pod przewodnictwem komisarza demobilizacyjnego inż. Gallota układy zarobkowe między przedstawicielami pracodawców i związków pracowników umysłowych w sprawie podwyżki płac dla urzędników, zatrudnionych w ciężkim przemyśle. Wobec niedojścia między stronami do porozumienia, sprawa zostanie skierowana do Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej.

Sprawozdanie o położeniu w przemyśle śląskim.

Celem złożenia rządowi sprawozdania z ogólnej sytuacji w przemyśle hutniczym i górniczym na Śląsku, jakoteż w związku z zakończeniem obrad genewskiej konferencji węglowej, wyjechał do Warszawy okręgowy inspektor pracy i komisarz demobilizacyjny inż. Gallot. Powrót inspektora Gallota do Katowic nastąpi w środę.

O porządku na ulicach.

Dyrekcja Policji w Katowicach stwierdza, że ulice miasta Katowic, zarówno chodniki, jak i jezdnie, szczególnie w śródmieściu (Rynek, ul. Marsz. Piłsudskiego, 3. Maja, Dworcowa i t. d.) pozostawiają bardzo wiele do życzenia pod względem porządku i czystości. Wszelkie wysiłki i starania, dokładane przez Magistrat, w kierunku utrzymania czystości miasta — niweczy lekkomyślnie sama publiczność, która zaśmieca ulice papierami i różnego rodzaju odpadkami, oszpecając tem nietylko wygląd zewnętrzny miasta, ale i narażając częstokroć innych przechodniów na nieszczęśliwe wypadki skutkiem pośliźnięcia się na porzuconych przedmiotach. Postępowanie takie jest tembardziej potępienia godne, że na chodnikach umieszczone są co kilkanaście kroków specjalne kosze przeznaczone na odpadki.

W związku z tem Dyrekcja Policji w Katowicach, przypominając obowiązujące w tym względzie przepisy i rozporządzenia, wzywa publiczność do bezwzględnego ich przestrzegania, oraz podaje do wiadomości, że wydała podległym organom polecenia nakładania doraźnych nakazów karnych na wszystkie osoby, schwytane na gorącym uczynku wykraczania w jakikolwiek sposób przeciw tymże przepisom.

Narady nad pomocą dla kresów niemieckich.

Berlin. Jak donosi prasa, w ciągu dzisiejszego poniedziałku toczyły się w parlamencie narady przywódców partyjnych w sprawie kwestji wschodniej Rzeszy.

Na porządku dziennym znajdował się memorjał, przedłożony rządowi Rzeszy przez organizacje i stowarzyszenia wschodnich prowincyj Rzeszy. W imieniu rządu niemieckiego uczestniczył w tych obradach minister spraw wewnętrznych Severing.

Nawrócenia w Stanach Zjednoczonych.

W ciągu ubiegłego roku w Stanach Zjednoczonych przeszło na katolicyzm 366 376 osób. W porównaniu z liczbą nawróceń w roku 1927 cyfra ta wykazuje wyższość o 2385. Po uwzględnieniu całkowitego przyrostu 433 708 dusz obecny stan ludności katolickiej Stanów Zjednoczonych wyrazi się liczbą 20.220.709. Arcybiskupów jest 17, biskupów 104. W 136 seminarjach kształci się 114.686 uczniów.

Odezwa Związku Młodzieży.

Związek Młodzieży Polskiej w Katowicach zalicza do członków swoich Stowarzyszenia, które w tym roku obchodzić będą 40-letnią rocznicę założenia, a niektóre w niedalekiej przyszłości nawet pięćdziesięciolecie. Tym Stowarzyszeniom Związek chce przyjść z pomocą przy zbieraniu materjałów historycznych.

W „Piekarskich Wiadomościach Parafjalnych“ zapoczątkował już tę pracę p. Karol Cisek, były członek Towarzystwa Młodzieży Polskiej pod opieką św. Alojzego.

Wielką rolę odgrywały teatry polskie, które nie tylko często urządzano, ale przedewszystkiem cieszyły się wielkiem poparciem rodaków. Dlatego też dziś szersze sfery publiczności mogłyby się przysłużyć Stowarzyszeniom Młodzieży przy spisaniu historji towarzystwa, zwłaszcza historji teatrów. Związek Młodzieży Polskiej znalazł już dzielnego historyka, który posiada różne materjały z tej dziedziny, jednakowoż Związek zwraca się tą drogą do wszystkich działaczy i rodaków z prośbą o poparcie i wzbogacenie materjałów historycznych. Może to być afisz, zaproszenie albo bilet, notatka, wycinek z gazety albo sama sztuczka teatralna. Może ktoś odziedziczył po ojcu albo dziadku swoim zbiór takich zabytków i nie wie, co z tem zrobić. Zarząd związku uprasza zwrócić się do biura Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach przy ulicy Marszałka Piłsusdkiego 20 (wejście od ulicy Bankowej). Związek gotów jest wynagrodzić podróż, korespondencję i wartościowe zabytki, dotyczące życia Towarzystwa Młodzieży Polskiej, szczególnie z lat przedwojennych i wojennych.

Masonerja a młodzież.

W ostatnich czasach pisma katolickie zwróciły uwagę, że masonerja w szczególniejszy sposób chce zająć się zbliżoną do niej ideowo młodzieżą i że wolnomularski kongres w Amsterdamie postanowił stworzyć specjalny wydział pracy nad młodzieżą.

Zarząd tego wydziału, ulokowanego tymczasem w Wiedniu, uchwalił następujący program pracy na rok 1929/30:

1. W krajach, w których niema wolnomularskich związków młodzieży, należy wezwać krajowe grupy Ligi masońskiej do zakładania tego rodzaju stowarzyszeń i w pracy tej udzielić owym grupom pomocy.

2. Istniejące związki młodzieży masońskiej winny stale zachowywać ścisły kontakt między sobą, dzielić się wzajemnie doświadczeniami, podejmować wspólnie akcję i przesyłać sobie czasopismna oraz książki.

3. Związki młodzieży mają również zająć się szerzeniem idei pokoju. W związku z tem należy zainicjować akcję, której zadaniem byłoby zapoznanie młodzieży poszczególnych krajów; młodzież ta winna zawierać związki przyjaźni i otrzymywać wiadomości o innych krajach i ludach. W tym celu należy: a) urządzić w Haarlemie centralę wymiany wolnomularskiej młodzież szkolnej; b) zorganizować wymianę korespondencji między masońskiemi dziećmi poszczególnych krajów; c) zwoływać corocznie kongresy młodzieży masońskiej.

Wiedeńska „Freimaurer-Zeitung“ donosi, że centrala wymiany uczniów masońskich tymczasowo umieszczona została w Haarlemie. To samo pismo zaznacza, że stowarzyszenia młodzieży wolnomularskiej zorganizowano już w Berlinie, w Paryżu, Pradze i Wiedniu.

Z całego świata

Pierwsze zaćmienie słońca.

Pewnie niejednemu nasunęło się już pytanie, kiedy ludzkość zanotowała po raz pierwszy to ciekawe zjawisko przyrody. W prastarej historji chińskiej znajdujemy źródło pierwszej wiadomości o zaćmieniu słońca.

Jak głosi owa kronika chińska, w piątym roku panowania cesarza Czung-Khang żyli na dworze cesarskim dwaj astronomowie, uczeni Hi i Ho. Obydwaj wiedli bardzo nieobyczajny tryb życia, nie troszczyli się o swoje obowiązki, oddając się jedynie grom hazardowym, pijaństwu i miłostkom. Nagle w ostatnim miesiącu jesieni wydarzyło się coś zgoła nieoczekiwanego. Słońce przestało świecić, napawając trwogą serca ludności. Zamieszanie przyprawiało ludzi o obłęd, tak strasznie wyglądał nagle pociemniały świat. Dwaj tylko ludzie nie wiedzieli, co się działo na świecie i na niebiosach, nieprzytomni pod wpływem wina: astronomowie nadworni Hi i Ho. Oburzony takiem bezprzykładnem lekceważeniem obowiązków cesarz Czung - Khang rozkazał sprowadzić obydwu i po przesłuchaniu świadków skazał ich na karę śmierci. Astronom, który zajął się zbadaniem tej kroniki chińskiej na podstawie długoletnich studjów doszedł do przekonania, że jest tutaj mowa o zaćmieniu słońca z dnia 22 października 2137 r. przed Chrystusem.

Słonie i pszczoły.

Na wielkiej wyspie Oceanu Indyjskiego, Ceylonie, znajduje się na polanie wśród lasu wioska Blacpol, zamieszkała przez robotników hinduskich, zajętych ścinaniem drzew. Otóż ci biedacy przeżyli niedawno straszne chwile. Mianowicie z lasu wynurzyło się nagle stado słoni, złożone z 5 starych i dwu młodych, które trąbiąc gwałtownie i przeraźliwie i znajdując się widocznie w stanie wielkiego podniecenia, rzuciło się na wioskę i burzyło wszystko co się znajdowało na drodze. Mieszkańcy wioski schronili się na wysokie drzewa i w ten sposób uszli śmierci.

W nocy odważniejsi z nich zsunęli się na ziemię, nazbierali gałęzi i rozpalili wielkie ognisko, które odstraszyło zwierzęta od domów mieszkalnych, ale żadne środki nie pomogły, by rozdrażnione zwierzęta skłonić do powrotu w lasy. Stado cofnęło się tylko nad rzekę i rozłożyło się nad nią tak, że nikt z mieszkańców nie odważył się iść tam po wodę i cała wieś poprostu ginęła z pragnienia.

Winę całej tej przygody ponoszą pszczoły. W okolicach lasu, gdzie słonie się pasły, zakwitły bardzo obficie kwiaty, posiadające szczególnie miły zapach i wielką ilość słodyczy. Do tych kwiatów zleciały się masami pszczoły a napotkawszy na swej drodze słonie, które tam w pracy przeszkadzały i zrywały kwiaty, zaatakowały tak gwałtownie, że oszalałym z bólu zwierzętom pozostała tylko ucieczka.

110-letnia Polka w St. Zjednoczonych.

Rzadką uroczystość obchodziła kolonja polska w St. Charles, w stanie Illinois. Oto jedna z tamtejszych mieszkanek, p. Augusta Kusner, ukończyła stodziesięć lat życia i czuje się nadal w pełni sił. Sędziwa matrona przybyła do Stanów Zjednoczonych z Polski przed 25 laty i bardzo sobie chwali ćwierćwiekowy pobyt w ojczyźnie nowej.

Lindbergh odkrył zaginione miasto.

W czasie swoich lotów do środkowej Ameryki Lindbergh odkrył w dżunglach (zaroślach) Jokataim szczątki jednego z najstarszych miast na lądzie amerykańskim. W najbliższym czasie ma wyruszyć w te okolice wyprawa naukowa, mająca tam dokonać poszukiwań, które przyczynią się wielce do historji tej części lądu amerykańskiego w zamierzchłej przeszłości.

Walka z dzwonami i lichtarzami w Rosji.

Walka z dzwonami kościelnymi w Rosji zatacza coraz szersze kręgi. Tak naprzykład sowiet miasta Leningradu postanowił w roku bieżącym zdjąć wszystkie dzwony kościelne i przeznaczyć je na cele przemysłowe. Równocześnie prowadzona jest w dalszym ciągu z wielką energią akcja zamykania kościołów. W zamykanych kościołach urządzane są po większej części t. zw. „czerwone kąciki“ lub składnice towarów i zboża.

W ostatnich dniach związek bezbożników postanowił przystąpić z wzmożoną energją do rekwirowania wszelkiego rodzaju przedmiotów kultu religijnego wśród żydów. Stwierdzono, że liczne rodziny żydowskie mają jeszcze masywne lichtarze, które w piątek wieczór ustawione są zazwyczaj na stołach szabasowych. Wobec tego związek bezbożników zarządził rekwirowanie tych lichtarzy i przeznaczanie ich, podobnie, jak dzwonów kościelnych, na cele przemysłowe.

PROGRAM RADJOWY.

Środa, 29 stycznia 1930 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.00 Komunikaty. — 16.15 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Szopka żywych lalek“ — Zakrzewskiej z Krakowa. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Olga Ręgorowiczowa: „Wśród nowych wydawnictw“. — 17.45 Transmisja muzyki Kalmana z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Intermezzo muzyczne. — 19.15 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 19.20 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska“. — 19.45 Komunikaty sportowe. — 19.58 Sygnał czasu. — 20.00 Kwadrans literacki z Warszawy. — 20.15 Transmisja koncertu prof. Egona Petri z Krakowa. — 22.10 Felieton z Warszawy. — 22.25 Komunikat meteorologiczny. — 22.35 Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395.3: 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.45 Komunikat harcerski. — 16.15 Transmisja wesołej muzyki dla dzieci z Wilna. — 16.45 Muzyka z płyt gramofonwych. — 17.45 Muzyka E. Kalmana w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. — 19.25 Płyty gramofonowe. — 19.40 Radjokronika. — 20.00 Kwadrans literacki — 20.15 Koncert kameralny. — 21.35 Koncert solistów. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 i 15.00 Transmisje z Warszawy. — 16.15 Szopka żywych lalek. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45 Kolendy i pastorałki w wykonaniu chórów krakowskich szkół powszechnych. — 18.45 Kwadrans harcerski. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt „Gruźlica w wieku szkolnym“. — 20.15 Koncert wieczorny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 336.3: 13.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 14.00 Giełdy pieniężna i zbożowo-towarowa. — 17.15 Audycja dla dzieci. — 17.45 Godzina niespodzianek. — 18.45 Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego. — 19.05 Rzeczy ciekawe. — 20.30 Koncert lekkiej muzyki. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325; **Gliwice**, fala 253: 16.30 Płyty gramofonowe. — 17.30 Dr. Lothar: „Granice opery“. — 18.00 Wolfram Brockmaier czyta własne utwory. — 18.45 Koncert radjo-orkiestry. — 20.00 „Pory roku“ — oratorjum Haydna.

Berlin, fala 475.4: 14.00 Muzyka operowa na płytach gramofonowych. — 16.30 Program dla młodzieży. — 17.30 Pieśni różnych autorów. — 18.20 Muzyka orkiestry. — 20.00 Koncert orkiestry wojskowej. — 21.10 Operetka Gilberta „Miasto Lwów“. Następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Poranek muzyczny. — 15.30 Koncert orkiestry. — 17.15 Audycja muzyczna dla młodzieży. — 20.05 Kabaret. — 21.05 Program składany p. t. „Perpetuum Mobile“. — Następnie muzyka operetkowa.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.